

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szanny Język oświadcza to prawo Boga a człowieka obowiązkiem

Za prawdę, wolność i prawo!

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Telefon nr. 40 i 47.

Wiera, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Adres dla telegramów:
Katolik Berthensberschstrasse.

KATOLIK z dodatkiem „Głos Świąteczny”
wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na kwartał 1.65 mk. Z odnoś-
nictwem do domu wysłać agenta lub pocztą 1.80 mk.

Bytom G.-Śl., Czwartek, 14-go września 1916

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 25 fen. od wiersza (rzadka) drobnego.
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamy) kosztują
75 fen. od wiersza.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają

Każdy abonent „Katolika” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 12 września. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Po obu brzegach Sommy zostały nieprzyjacielskie zamiary ataku na ogół przez ogień zaporowy uniemożliwione. W lesie Fourreaux i Leuze próbowali Anglicy bezskutecznie w walce na granaty ręczne zyskać na terenie.

Wieś Ginchy wpadła wczoraj rano w ręce nieprzyjacieli.

Walczy artyleria toczy się dalej gwałtownie.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Na północ od Starej Czerwicy złaź się atak rosyjski, wykonany silnymi masami, z wielkimi stratami przed naszymi przeszkodami.

Armia generała kawalerii arcyksięcia Karola. W Karpatach zostały nieprzyjacielskie ataki w okolicy Baby Ludowej, przy Cimbroslawa Wk. i przy Kopulu odparte. W kontrataku przy Cimbroslawa Wk. wzięto 170 jeńców.

Wojna na Bałkanach. Pod naczelnym dowództwem generał-feldmarszałka Mackensena stojące siły niemieckie i bułgarskie kroczą w dalszym pochodzie w Dobrudży naprzód.

Na macedońskim froncie ożywione walki artylerii.

W okolicy nad Wardą i nad Strumą pomysły dla wojsk bułgarskich potyczki.

Pierwszy generał-kwatermistrz. Ludendorff.

Walki nad Sommą.

Według gazet szwajcarskich donosi „Secolo” z Paryża, iż 25 angielskich i francuskich dywizji stoi jeszcze gotowych do operacji nad Sommą. Wobec tego tymczasowo ani myśleć nie można o osłabieniu walk tamże. („Lok. Anz.”)

Na morzach.

Według „Berl. Tagebl.” zatopionych zostało w ostatnich dwóch tygodniach 15 wielkich włoskich parowców z węglami lub zbożem i jeden parowiec z amerykańską amunicją.

(wtb.) Londyn, 11 września. Lloyds donosi: Angielski parowiec „Lezie”, 3778 ton, zatonał.

(wtb.) Berlin, 11 września. Holenderski okręt motorowy „Zeemeuw”, z kontrabandą na pokładzie, został na morzu Północnym przytrzymany.

Wojska tureckie w Dobrudży.

(wtb.) Konstantynopol, 12 września. Sprawozdanie z głównej kwatery z 10 września: Nieprzyjacieli podjął 8 września nowy atak pod Dobriczą, lecz został przez wojska tureckie i sprzymierzone znowu odparty.

Enver Pasza w głównej kwaterze.

(wtb.) Berlin, 11 września. Urzędowo. Zastępca wodza naczelnego cesarskiej armii tureckiej i floty, generał-porucznik Enver Pasza, przybył do głównej kwatery.

Przed przybyciem do głównej kwatery zwiedził Enver Pasza front wojsk tureckich na wschodzie.

Król wrymberski feldmarszałkiem pruskim.

(wtb.) Stuttgart, 11 września. Generalny adiutant cesarza, generał-pułkownik Plessen, przybył tu dziś przed południem z Berlina i udał się na zamek Bebenhausen, aby królowi doręczyć z polecenia cesarza listę pruskiego marszałka polnego.

Nowe prawo dla inwalidów wojskowych?

Gazety z południowych Niemiec donoszą, iż przygotowuje się nową ustawę dla inwalidów wojskowych, na mocy której nałożony na pracodawców do pewnego stopnia obowiązek przyjmowania do pracy inwalidów wojskowych.

„Berl. Tgbl.” pisze, iż sprawa ta znajduje się dopiero w stanie przedwstępnych omówień i nie wiadomo jeszcze, czy i o ile można będzie myśleć tę skutecznie.

Ustąpienie Zaimis’a.

(wtb.) Ateny, 12 września. Grecki prezydent ministrów Zaimis ustąpił ze swego stanowiska.

Ołbrzymi pożar w Petersburgu.

„Russkoje Słowo” donosi, iż w porcie petersburskim, gdzie stoją okręty handlowe, powstał ołbrzymi pożar, który zniszczył wszystkie zapasy zboża, nagromadzone dla Petersburga. Pożar zdołano umiejscowić.

Rosyjska rada wojenna.

Gazety donoszą, iż położenie wojenne na froncie rumuńskim wywołało poważne zaniepokojenie także w rosyjskich kołach wojskowych. Z tego powodu zwołał car do głównej kwatery radę wojenną, w której wezmą udział także generał Iwanow i rumuński wódz naczelný ze swoim sztabem.

Aresztowanie greckiego pułkownika.

Z Aten donoszą: Pułkownik Kakulides, dyrektor wydziału w ministerstwie marynarki, aresztowany został z powodu wysłania do rządu zbyt ostrego listu, w którym ganił jego postępowanie wobec agitacji wojennej.

Windhorst i sprawa polska.

W nr. z dnia 7 b. m. pisze „Schles. Volksztg.” pod powyższym nagłówkiem:

Jak przewidujacemi były zapatrywania Windhorsta w sprawie polskiej, świadczy następujące krótkie wspomnienie. Na dniu 25 stycznia 1888 r. wnieśli posłowie polscy w sejmie pruskim interpelację w sprawie usunięcia nauki języka polskiego w szkołach Poznańskiego i Prus Zachodnich. Przy sposobności tej zabrał głos również Windhorst i powiedział p. i.: „W każdym razie środek, którym się posługujecie, nie jest odpowiednim do obrony niemieczyny. Przeciwnie. Środek ten grozi nam niebezpieczeństwem. Bo w wielkiej walce narodów, która nas czeka — dziś albo jutro, dnia oznaczyc nie mogę, a dni są tu może latami lub dziesiątkami lat — ale w tej wielkiej walce, która nastąpi, a w której narody romańskie i słowiańskie wystąpią przeciwko narodom germańskim — nie bójcie, abym tej dożył — mielibyśmy wszelki powód do życzenia, aby Polacy stali po naszej stronie.”

Język polski na Litwie.

Gazety polskie w Piotrogradzie donoszą, że za pozwoleniem rosyjskiego ministerstwa oświaty wprowadza się w Aleksiejewskim gimnazjum żeńskim w Mińsku we wszystkich klasach wykład języka polskiego. Ma to nastąpić już z początkiem najbliższego roku szkolnego. Organy polskie wyrażają z powodu tego co prawda pewne zadowolenie, lecz nie chcą oddawać się pod tym względem żadnym złudnym nadziejom, bo rzadki rosyjski bywają nadzwyczaj zmienne i podobnych rozporządzeń, które jednak w praktyce nigdy nie zostały wprowadzone, było już w Rosji więcej. (Wat.)

Jeńcy niemieccy w Szwajcarii.

General-major Friedrich, dyrektor wydziału pruskiego ministerstwa wojny, udał się w ubiegłym tygodniu z polecenia zastępczego ministra wojny i za zgodą urzędu zagranicznego do Szwajcarii celem omówienia różnych kwestii dotyczących internowanych tam niemieckich jeńców cywilnych i wojennych i odwiedzenia niektórych miejscowości dla internowanych. Stwierdzono, iż pomieszczenie, odżywianie etc. internowanych pod każdym względem jest zadawalniające i że władze szwajcarskie w sposób jak najszybciej idący starają się o ich pomyślność. Również sprawa zatrudnienia jeńców wojennych i innych spraw doszły do zadawalniającego skutku. Rodziny internowanych w Niemczech jeńców pewni być mogą, iż ich najdrożsi doznają tu opieki tak, iż odświeżeni fizycznie i duchowo wrócą po zawarciu pokoju do ojczyzny.

Zaliczki dla urzędników Rzeszy.

„Nordd. Allgem. Ztg.” pisze: Przed kilku dniami donoszono, iż władze pruskie udzieliły na stawiony wniosek swoim urzędnikom i stałym robotnikom zaliczkę na myto, celem zakupu kartofli i paliwa na zimę. Podobne rozporządzenie wydał także kanclerz dla urzędników i stałych robotników Rzeszy.

Poczta dla jeńców wojennych.

Wedle najnowszego zestawienia wynosi ogólna liczba przesyłek pocztowych dla jeńców wojennych, przebywających w obrębie Rzeszy (a więc z wyjątkiem Bawarii i Wyrtembergii, ponieważ te państwa mają własną pocztę) wynosi miesięcznie okragłe 17 milionów. Z tego przypada na rosyjskich jeńców 6,5 mil., na Francuzów i Belgijczyków 9,1, na angielskich jeńców 1,4 mil. Z obozów jeńców w Niemczech wysyłano miesięcznie 7 mil. przesyłek pocztowych, do Niemiec przybywało 10 mil.

Wymiana ciężkorannych z Rosją.

„Köln. Ztg.” donosi, iż w środę rozpoczęła się w dalszym ciągu wymiana ciężkorannych jeńców między Rosją a mocarstwami centralnymi w drodze przez Szwecję. Przerwa w wymianie musiała nastąpić przed dwoma miesiącami z tego powodu, iż Rosja oświadczyła, że nie może wysyłki swoich jeńców uskutecznić z równą regularnością, co Niemcy i Austro-Węgry.

Nagroda za stracenie Zeppelina nad Londynem.

Urzędowe pisma angielskie przynoszą wiadomość zaczerpniętą z angielskiego „War office”, że porucznik William Lee Robinson, należący do pułku Wreestershire i do Royal Flying Corps, otrzymał od króla angielskiego krzyż Wiktorii za zaatakowanie i stracenie niemieckiego Zeppelina podczas ostatniego najazdu na Londyn. Porucznik Robinson ma lat 21. Oprócz powyższej nagrody królewskiej, o której zresztą donosiły także pisma niemieckie, otrzymał Robinson następujące darowizny: József Cewen z Newcastle ofiarował mu 50 000 franków, lord Michelean 25 000 fr., William Bew z Paisley 12 500, wielu innych mniejsze sumy, tak że suma złożona lotnikowi Robinsonowi dosięga ogółem 100 000 franków.

Sensacyjne aresztowanie w Petersburgu.

Wielkie wrażenie wywołało w Petersburgu aresztowanie współpracownika „Nowoje Wremia”, Mamvłowa, za karygodne czyny przy dostawach

dla wojska. W redakcyach gazet »Nowoje Wremja« i »Wieczernaja Wremja« odbyły się rewizye, w których znaleziono wiele kompromitujących dokumentów. Mamyłow odgrywał za czasów Stółpina wielką rolę jako agent tajnej policyi.

Choroba rosyjskiego ministra.

»Ruskoje Słowo« donosi, iż rosyjski minister skarbu Bark zachorował ciężko.

Surowa cenzura w Rosyi.

Prezydent rosyjskich ministrów Stürmer zakazał redakcyom gazet udzielania wiadomości o mobilizacyi, wyniku żniw, zarobkach robotników i o ustroju wśród ludności.

Tajemnicze eksplozje w Finlandyi.

»Nationalztg.« donosi, iż w ostatnim czasie eksplodowało w Finlandyi 11 parowców wśród tajemniczych objawów. Zburzone okręty stały w Yxpilä, Uleaborg i Remi. Były przeważnie angielskiego pochodzenia. Wdrożone natychmiast śledztwo wykazało, iż ani torpedy, ani wypadki, ani też miny nie były powodem zniszczenia. Raczej chodzi tu o zamachy anarchistyczne. Wiele podejrzanych osób zostało aresztowanych, lecz nie można im było jasno dowieść winy. W fińskich portach panuje z tego powodu wielkie wzburzenie umysłów. Policya śledzi gorączkowo za sprawcami tajemniczych eksplozji.

Zwołanie skupczyny serbskiej.

Agencja Havasa donosi z Korfu: Skupczyna serbska (sejm) rozpoczęła znowu swoje prace.

Powstanie w Dobruczy.

Pisma włoskie i francuskie wspominały już od kilku dni o rozruchach w Dobrudży, jakie zostały zorganizowane przeciwko wojsku rumuńskiemu. W tej sprawie czytamy teraz w »Lokal-Anzeigerze« z dnia 10 września, co następuje: W małej Dobrudży szaleje niebezpieczna rewolucya. Wypowiedzenie przez Rumunów wojny było hasłem do rozpoczęcia rozruchów. Powstanie objęło nie tylko nowe dzielnice i okolice, lecz przeniosło się również do Starej Dobruczy, gdzie od dłuższego czasu panowało wielkie rozgorzczenie przeciwko gospodarce rumuńskiej. Powstanie rozpoczęło się w Sylistryi. Nadesłany pospiesznie przez rząd rumuński 3-ci batalion żandarmów, mający na celu upokolenie powstańców, został przyjęty strzałami i rozpędzony. Powstańcy wzięli przeszło 1000 jeńców. Wieść o zajściu tem obiegła z piorunującą szybkością wszystkie okolice Dobrudży. Wszędzie powstawały jeden po drugim rozruchy przeciwko Rumunom. Jakie polityczne lub wojskowe znaczenie należy zajściom tym przypisać, było dotychczas trudno stwierdzić. (Wat.)

Rumuńska rodzina królewska opuszcza Bukareszt.

Bukareszteńska »Moldawa« donosi, iż rumuńska rodzina królewska opuściła Bukareszt. Miejsce jej obecnego pobytu nieznane. Król przebywa podobno w Galaczu, według innych informacji w Jassy. To ostatnie wydaje się prawdopodobniej-

szem, gdyż i wszystkie wyższe władze rządowe przeniosły swą siedzibę do Jassy.

Zawierucha w Grecyi.

O położeniu w Grecyi podaje »Times« następujące informacje, pochodzące rzekomo z kół dyplomatycznych: »Król Konstanty jest ciągle jeszcze zdecydowany, aby nie ustępować w niczem koalicyi. Pod względem moralnym jest król grecki w ostatnich dniach bardzo przychylny. Natychmiast nie stoi on ciągle pod wpływem królowej, która upiera się przytem, aby jej polityka odniosła zwycięstwo. Zaimis stara się, jak może, aby utrzymać ster rządu bujającego na rozszalałych falach wytworzonej sytuacji i patrzy niechętnym okiem na krecią robotę Venizelosa, któremu przypisuje wszystkie nieszczęścia, jakie spadły w ostatnim czasie na Grecyę. Codziennie odbywające się narady mają tylko na celu przedłużenie i odwleczenie istniejącego stanu.

Koalicya postępuje sobie teraz tak, jakby w Grecyi nie istnieli ani Venizelos ani partya iemną przeciwna. Interwencya Grecyi nie już koalicyę nie obchodzi, co więcej, nie liczy się już od dawna na interwencyę grecką. Czworporozumienie czyni tylko wszelkie starania, aby oswozić Macedoniję przed niebezpieczeństwem greckiem, a reszta je nie obchodzi. Zajęcie poczt i telegrafów odbyło się bez wszelkich wydarzeń, któreby rzucały cień nienawiści ze strony Grecyi ku koalicantom. Zaimis ograniczył się tylko, jak zwykle, na wyrażeniu protestu formalnego. W ręce przedstawicieli koalicantów wpadła cała korespondencya poddanych państw nieprzyjacielskich. Wynika z niej, że podejrzenia Anglii i Francyi były w zupełności uzasadnione.

Czarna lista w Grecyi.

»Matin« otrzymuje z Aten zawiadomienie, że ambasador angielski udał się w ubiegły piątek do prezesa ministrów greckich Zaimisa o godzinie 6-ej wieczorem i przedłożył mu spis wszystkich poddanych greckich, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa i stania w blizkiej łączności z wrogiemi państwami. Na czarnej liście figurowały też nazwiska osób, co do których istnieje mniemanie, że zasilają benzyną niemieckie i austriackie łodzie podwodne. Wszystkie wymienione w liście osoby zostaną według zawartej z rządem greckim umowy aresztowane przez policyjne władze greckie i wydane w ręce czworporozumienia.

Ochotnicy z Aten wyjeżdżają do Salonik.

Do Salonik przybyły pierwsze dwie kompanie ochotników greckich, zwerbowanych dla koalicantów przez generała Lapathietisa. Rekrutacya ochotników greckich trwa w dalszym ciągu po wszystkich miastach.

Zamach na poselstwo francuskie w Atenach.

Reuter donosi z Aten, iż banda nieznanych krzykaczy dała w sobotę wieczorem kilka strzałów do gmachu francuskiego poselstwa w chwili, kiedy posłowie ententy zebrałi się na naradę. Prezydent ministrów Zaimis wyraził z tego powodu swoje ubolewanie posłowi francuskiemu, który atoli nie chce tem się zadowolić.

Dalej donosi Reuter w powyższej sprawie, iż posłowie ententy złożyli Zaimis'owi wizytę i przedłożyli mu następujące warunki, celem załagodzenia wypadku: Po pierwsze, mają być sprawcy strzelaniny ukarani. Po drugie, do odpowiedzialności pociągnięci będą ci urzędnicy, którzy wypadkowi nie zapobiegli. Po trzecie, wszystkie związki rezerwistów w Atenach i na prowincyi mają być natychmiast rozwiązane. Zaimis oświadczył w odpowiedzi, iż rząd uczyni, co potrzeba.

Rada ministrów w Atenach.

Prezydent ministrów Zaimis odbył w niedzielę po południu dłuższą naradę z królem, poczem odbyła się narada ministrów. Jakkolwiek urzędowo nie jeszcze nie wiadomo, jest rzeczą pewną, iż rząd grecki zgodził się na wszystkie żądania ententy. Zaraz wieczorem rozpoczęło rozwiązywać związki rezerwistów.

Rezerwa złota ententy.

Do »Timesa« donoszą z Paryża, iż Anglia, Francya, Włochy i Rosya postanowiły połączyć swoje rezerwy złota.

Żniwa w Anglii.

»Daily Mail« donosi ze wschodniej Anglii, iż wskutek niepogody musiano przerwać pracę przy żniwach. Już od tygodnia panują chłody i padają deszcze.

O internowanych Anglików.

Na zapytanie co do traktowania angielskich jeńców cywilnych w Niemczech lord Grey odpowiedział, iż Anglia w dalszym ciągu zabiega o to, by polepszyć traktowanie internowanych, oraz że zamierza zaprojektować Niemcom, aby wypuszczono na wolność wszystkich internowanych Anglików w wieku ponad 40 lat.

Z ruchu robotniczego w Anglii.

Kongres towarzystw zawodowych uchwalił w osobnej rezolucyi domagać się po wojnie stanowczo zniesienia wszystkich praw o wojskowym i przemysłowym obowiązku służbowym.

W toku obrad oświadczył delegat Storne, że wkrótce po zawarciu pokoju nastąpią wybory do parlamentu; wówczas to robotnicy nie będą już tak naiwni, aby głosować na swych pracodawców. Thomas oświadczył, że po wojnie nie będzie się można obyć bez wojska. Stara armia i stare wojska terytorjalne już nie istnieją i nikt nie będzie mógł wówczas przypuszczać, że się wielu ochotników do służby wojskowej zgłosi. Należy się obawiać, że po wojnie utworzyłby rząd na podstawie obecnych praw wojskowych stałe wojsko, mówca sądzi więc, że robotnicy jednomyślnie zażądają zniesienia tych praw. Byłoby lepiej zdecydować się wówczas na strajk generalny niż używać takiej wolności pod pozorem walki przeciwko militarystom pruskim.

O Irlandyę.

»Times« zwracają w naczelnym artykule uwagę na wielki wzrost ruchu powstańczego w Irlandyi. Ruch ten przybrał wielką popularność i to na koszt stronnictwa nacjonalistycznego. Powodów tego objawu szukać należy w zależności nacjonalistów od rządu angielskiego, w ich zgodzie na wy-

OZIWNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

(Ciąg dalszy)

— Ależ to dziś mamy 3-go — zauważył Gages. Urzędnik rzucił okiem na ścienny kalendarz.

— A tak — odparł obojętnie i wrócił do przerwanej roboty.

Eugeniusz wstąpił do składu mebli, którego właścicielowi, a dawnemu swemu znajomemu, sprzedał wszystkie swoje graty i wrócił do domu.

Dobra pani Lureau poila mlekiem dziewczynkę. Dziecko było naprawdę zachwycające. Szafirowe prześliczne oczka świeciły jak habry wśród różowej twarzyczki, na drobne czoło opadało pasmo jedwabistych, miękkich jak puch włosów, a delikatnie zaokrąglony podbródek przecinał dotek rozkoszny.

— Jakaś pani dobra, naprawdę — rzekł Eugeniusz, rozglądając się ze wzruszeniem po świeżem czystości i porządku mieszkaniu — kiedy i jakim sposobem potrafię się wywdziżyć za tyle życzliwości? Będzie to dla mnie tym trudniejszą rzeczą, że pojutrze odpływam do Ameryki...

— Jaki, a mała? — przerwała ze zdziwieniem pani Lureau.

— Jej nie zabiorę ze sobą, bo toby było niemożliwym.

— A więc cóż zrobisz?

— Agencja amerykańska, z którą zawarłem przed chwilą umowę, daje mi na koszt podróży, wypłaca tysiąc pięćset franków zaliczki i zapewnia wcale doory zarobek na półtora roku. Otóż zaliczkę przeznaczam dla małej na zapłatę w pierwszym rzędzie mamki, a następnie nauki rzemiosła w jakim zakła-

dzie, gdzie będzie mogła pozostać do mego powrotu. Jeżeli tych pieniędzy nie wystarczy, przyślę więcej.

— Troskliwość twoja o dziecko przynosi ci zaszczyt, panie Gages — zauważyła kobieta z uznaniem.

— A może i ja będę mogła ze swej strony dopomóc ci w tych kłopotach. Mam przyjaciółkę w Normandyi, która weźmie jak najchętniej na cztery lata za opłatą pięciuset franków. A w sąsiedniej wiosce, w Delivrande, znajduje się zakład dla sierot, gdzie córeczka wasza otrzyma bardzo staranne wychowanie za tysiąc franków.

— Dziękuję pani serdecznie. Jutro wręcę ci pieniądze.

— A teraz pocałuj córeczkę, którą zabiorę do siebie na noc — rzekła pani Lureau, podając mu dziecko. Eugeniusz cofnął się z przerażeniem.

— O nie, nie! — zawołał pospiesznie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że stała się powodem śmierci Pauliny. Po odejściu kobiety Eugeniusz usiadł za stołem i nie tknąwszy zastawionej kolacji, pograżył się w głęboką zadumę.

Niewesołe zapewne myśli musiały krążyć mu po głowie, gdyż widać było, że jest bardzo smutny. Zmarszczka, a szeroko rozwarte źrenice tkwiły nieruchomie w jednym punkcie. Od czasu do czasu dreszcz konwulsyjny wstrząsał całą jego postacią. Wsluchiwał się w ciszę. Nagle głębsze jeszcze przerażenie odmalowało się na jego twarzy, za drzwiami dały się słyszeć kroki i głos przyjazny zapytał:

— Gages, czy jesteś w domu?

— Pan Piotr! — wyszeptał Eugeniusz, ukrywając twarz w dłoniach. — Czego on może chcieć ode mnie?...

Piotr widząc światło przez szparę we drzwiach, wszedł nie czekając odpowiedzi i zbliżył się do niego.

— Musisz być bardzo nieszczęśliwy, mój biedaku

— rzekł kładąc rękę na jego ramieniu — jeżeli zamierzasz opuścić ojczyznę.

— Nieszczęśliwy? — wyszeptał Eugeniusz, podnosząc twarz załamaną łzami. — O tak, panie, nieszczęśliwszy od wszystkich ludzi na ziemi...

— Pojmuję to — mówił Piotr — żona twoja była taką dobrą, złą kobietą. Ale dlaczego opuszczasz dziecko, dlaczego odjeżdżasz? Jeżeli ci trudno wychować samemu córeczkę, oddaj mi ją. Nie zabraknie jej opieki i troskliwości w moim domu.

— O nigdy, przenigdy! — zawołał z nieopisanym przerażeniem.

— Dlaczego? — zapytał Piotr ze zdziwieniem. — Alboż nie byłem zawsze twoim przyjacielem i doradcą? Jeżeli zdecydujesz się zostać, dam ci niewielki udział w moim interesie, będziesz więc mógł dojść z czasem do zupełnej niezależności, a nawet majątku.

Na twarzy Eugeniusza malował się coraz posępniejszy przerażenie w miarę, jak słuchał tych słów życzliwych.

— Nie — powtarzał uparczywie — nie chcę...

A ciszej dodał:

— Nie mogę!

— Ale dlaczego? Chyba masz jaką tajemnicę, którą ukrywasz przedemną?

Uwaga Piotra wywarła niespodziewane wrażenie na Eugeniuszu. Powstał z miejsca i mówił już z zupełnym spokojem:

— Nie mogę, bo pustka i gorzkie wspomnienia wyganiałyby mnie z domu. W krótkim czasie stałbym się ostatnim hulaką i nicponiem.

— I tam przecież, w Filadelfii, nie zabraknie ci pokusa.

— Tam rozpoczne nowe życie. Nie będę miał dawnych kolegów, od których towarzystwa tutaj usunąć się nie potrafię, od dawnych przyzwyczaję i nałogów przedzielać mię będzie morze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pod hasłem Hindenburg'a

stoi nowa pożyczka wojenna.
Niech każdy przyczyni się do
tego według możliwości, ażeby
skutek godnym był jego
zamiarom.

odrębnienie sześciu protestanckich hrabstw ulster-
skich oraz w zaniechaniu starań nacjonalistów o
łagodny wyrok dla powstańców w Dublinie. W
wszystkich miastach katolickiej Irlandyi dołało stras-
cenie powstańców oliwy do ognia.

Gruszki na wierzbie.

Przywódca kadetów, Milukow, potwierdził
wobec korespondenta dziennika „Neue Züricher
Zeitung”, iż jeszcze w kwietniu roku 1915 Rosyi
zostało zapewnione posiadanie Dardaneli, mocą
traktatu zawartego z koalicją. Rosya, według u-
mowy tej, ma otrzymać nie tylko cieśniny, ale także
i znaczne przestrzenie lądowe na obu wybrzeżach.

Zjazd ministrów skandynawskich.

Stosownie do uchwały w sprawie współdzia-
łania państw skandynawskich, którą powzięto pod-
czas zjazdu monarchów skandynawskich w Malmö
i jako dalszy ciąg zjazdu ministrów w Kopenhadze,
odbędzie duński prezes ministrów i minister spraw
zewnętrznych, norweski minister państwa i mini-
ster spraw zewnętrznych i szwedzki minister pań-
stwa i minister spraw zewnętrznych, zjazd w Kry-
stianii w dniu 19-go września.

Duński i szwedzki minister mieszkać będą w
tym czasie jako goście króla norweskiego w pa-
lacu królewskim. Zjazd jest ponownym wyrazem
życzenia państw skandynawskich współdziałania,
przy utrzymaniu lojalnej bezpartyjnej neutralności,
w celu utrzymania swych praw i obrony swych
interesów jako państwa neutralne.

Japońska misja wojskowa.

Jak dzienniki donoszą, przybyła do Sztokhol-
mu japońska misja wojskowa, udająca się do An-
glii. Jeden z dzienników na zapytanie, wystoso-
wane do jednego z członków misji, otrzymał od-
powiedź, że celem podróży jest poinformowanie się
o sytuacji wojskowej i politycznej w Europie. Mi-
sja zwiedziła już front rosyjski, a teraz zamierza
zwiedzić front zachodni.

Strejk generalny w Nowym Jorku.

Zjednoczone związki robotnicze proponowa-
ły na zebraniu niedzielnym strejk generalny wszyst-
kich członków, razem 800 tys. osób, jako wyraz
sympatii dla strejkujących kolejarzy i personelu
tramwajów. Przed rozpoczęciem strejku general-
nego odby się musi w każdym związku osobne gło-
sowanie.

Powstanie w holenderskich Indyach.

Komendant holenderskich wojsk kolonialnych
w Moera-Tebo donosi pod dniem 9-go b. m., iż
w czwartek i piątek poległo 18 powstańców a 21
dostało się do niewoli. Holendrzy zdobyli mnó-
stwo broni. W środę wieczorem próbowali po-
wstańcy ataku na Telch Pandjang.

„Nieuwe Rotterd. Courant” donosi, iż wojska
rządowe odebrały z powrotem Mocara Tembesi.
Powstańcy stracili 50 ludzi.

Zatarg japońsko-chiński.

Pisma waszyngtońskie donoszą, że rząd japoń-
ski wystosował do rządu chińskiego tajne żądania
z powodu krwawych zajęć pomiędzy wojskiem ja-
pońskim a wojskiem chińskim w dniu 13 sierpnia
w Mongolii wschodniej. Według wiarygodnych wie-
ści, zagrażają żądania te posiadłościom chińskim
w całej Mongolii. Na ogół należy oczekiwać japoń-
sko-chińskiego przesilenia, któreby odbiło się też
fatalnie na interesach amerykańskich.

Stosunek Chin do Japonii budzi w Waszyngto-
nie coraz większe zainteresowanie. Z oświadczeń
urzędników rządowych wynika, że żądania Japonii,
będące w związku z przykrem wydarzeniem w
Chengchiatung, są wygórowane, że zagrażają
udzielnemu panowaniu Chin w południowej Mand-
żurji i wewnętrznej Mongolii, że nie stoją w naj-
mniejszym stosunku do krzywdy, wyrządzonej Ja-
ponii przez żołnierzy chińskich. „Associated Press”
donosi z Waszyngtonu, że Japonia nie poinformuje
Stanów Zjednoczonych o nowych jej żądaniach
wobec Chin, jeśliby się nie domagały wyraźnego

sprawozdania. Tutejsi urzędnicy japońscy oświad-
czyli, że według ich zdania nie naruszy Japonia
praw amerykańskich; z drugiej strony nie ma Ja-
ponia obowiązku nawiazania w tej sprawie roko-
wań z Ameryką tak jak tego nie żąda od Stanów
Zjednoczonych w sprawie meksykańskiej.

WOJNA.

Na wszystkich frontach.

Wojenny korespondent „Voss. Ztg.” tak pisze:
Podczas gdy Francuzi na swym froncie nad Sommą
nie atakowali w ostatnich dniach w stylu tak potę-
żnym, jak w tygodniu ubiegłym — Anglicy prze-
ciwnie atakowali na froncie 15 kilometrowym tak potę-
żnie, iż widocznym był ich zamiar przełamania tym
razem naszego frontu koniecznie. Zamiar się nie udał,
gdyż wszystkie ataki załamały się. Doprowadziły one
w niektórych miejscach do uporczywych walk z bli-
ską, przyczem małe kawałki rowów kolejno zmieniały
właściciela. Głównym punktem walki była znowu
zagroda Mouquet, do której Anglicy wtargnęli, ale
nasz kontratak natychmiast ich stąd wyrzucił. Tak
samo ciężkie walki toczyły się przy wielkim trakcie
z Albert do Bapaume, w lesie Fourreaux i koło Lon-
gueval. O resztki Ginchy podjęli Anglicy wielki atak,
który unicestwiono. Małe kawałki rowów pozostały
tak tu, jak i przy wielkim trakcie w rękach Angli-
ków. Walki były tak zażarte, że żadnych prawie nie
brano jeńców. Anglicy strasznie znowu ponieśli straty.

W okolicy Mozy toczyły się walki o wąwóz Sou-
ville ze zmiennem powodzeniem.

Na wschodzie walki nad Dniestrem osłabły. Ro-
syanie uznali widocznie, że dla zdobycia pozycji nie-
mieckich potrzeba długich przygotowań. Obecnie czy-
nią więc nowe przygotowania. W Karpatach trzyma-
my grzbiety górskie w okolicy o 25 klm. na północ
od Kirlibaby. Rosyanie zostali wszędzie odparci, mi-
mo ich przewagi liczebnej.

Na froncie Dunaju rozpoczęły wojska niemiecko-
bułgarskie natychmiast po zajęciu Tutrankanu pochód
na Silistryę. Konnica bułgarska weszła tam już w so-
botę, przyjmowana przez ludność z zapalem. Pobite
na północ od Dobrzycy rosyjsko-rumuńsko-serbskie
dywizje miały widocznie zagrozić drogę do Silistryi.
Porażka ich udaremniła zamiar bronięcia tej fortecy.

Walki w Gorycyi.

Do „Secolo” donoszą z Gorycyi, że położenie wo-
jenne nie polepszyło się tam ani trochę. Zawsze
jeszcze toczą się walki na ulicach przedmieść i raz
po raz wpadają ciężkie pociski do wnętrza miasta.
Niedawno temu pociski takie zburzyły jeden z mo-
stów i fasadę jednego z teatrów. Także dom kome-
ndy karabinierów, położony obok ratusza, został cięż-
ko uszkodzony.

Brusilow w opałach.

Do rotterdamskiego „Neuve Courant” donoszą z
Paryża: „Tems” podaje relację z rozmowy kogoś
z generałem Brusilowem. W ciągu owej rozmowy po-
wiedział Brusilow, że obecnie armia nieprzyjacielska
liczniejsza jest, aniżeli była w lipcu. Mówił on, że
pierwszym warunkiem zwycięstwa jest, aby walczone
na wszystkich frontach. Dla frontu wschodniego by-
łoby dobrze, aby Francuzi i Anglicy atakowali na
zachodzie.

Znaczenie upadku Silistryi.

(§§) Przez zajęcie Silistryi, położonej nad Du-
najem na wschód od Tutrankanu fortecy, zastąpiły so-
bie wojska niemiecko-bułgarskie lewą swą flankę od
niebezpieczeństwa, które grozić im mogło z drugiej
strony Dunaju. Od Silistryi począwszy Dunaj roz-
szerza się aż do dwóch kilometrów przeszło. Teren
nad jego brzegami jest bagnisty, porośnięty częścią la-
sem, częścią trzciną i sitowiem. Na drodze z Silistryi
do Brajły wchodzi w rachubę jedynie tylko Czerna-
woda, gdzie kolej z Konstancyi do Bukaresztu prze-
chodzi przez rzekę. Forteca w Silistryi miała być po
kongresie berlińskim zniesiona; pozostała jednak i za-
pewne jeszcze uzupełniona została przez budowę no-
woczesnych redut polnych. Plan wojenny Rumunii
przewidywał pochód tą samą drogą, jaką Rumuni szli
w r. 1913, gdzie w dziesięciu dniach przeszli od Du-
naju do bram Sofii. Kampania miała odbywać się w
trzech kierunkach: przez Dobrudżę, poprzez Bałkan
na Filipopol, z Bukaresztu poprzez Ruszczuk w gór-
ną dolinę Maricy i na zachód od Dunaju poprzez
Sofię, przez dolinę Strumy do Seres i Saloniki. Po-
chód zwycięski Rumunów z roku 1913 miał się po-
wziąć. Tymczasem nic z tego.

Francuzi pod wrażeniem wypadków w Rumunii.

(wtb.) Pod wrażeniem zdobycia Tutrankanu zapy-
tuje Herve w swym piśmie „Victoire”: Co koalicja
zamierza uczynić? Gdzie są Portugalczycy? Czy
mały kontingent włoski, wysłany na Bałkan, jest
wszystkiem, co Włochy dać mogą? Czy Anglicy za-
wsze jeszcze wojska swe w Egipcie trzymać będą bez-
użytecznie, a przede wszystkim: czy Rosyanie nie mo-
gą uczynić wysiłków, równających się wysiłkom Nie-

miec? Obecnie — pisze Herve dalej — jest Balkan frontem najważniejszym; zwycięstwo tam odniesione wzmocniłoby niezmiernie koalicję, albowiem umożliwiłoby połączenie Rosji z morzem Śródziemnym, tak, że Rosya mogłaby dać koalicji zboża i ludzi w zamian za armaty i amunicję. Gdyby koalicja nie zdołała wyzyskać współudziału Rumunii i nie zdołała by zwyciężyć Bułgarii w przeciągu kilku tygodni, a choćby i kilku miesięcy, wtedy musiałoby wśród publiczności francuskiej zapanować straszne rozczarowanie.

„Petit Parisien” stara się dodać otuchy swym ziomkom. Opowiada on w artykule wstępnym, że 250 000 Rosyan i 60 000 Serbów idzie od Reni przeciw Bułgarom. Do wojsk tych przyłączy się zapewne jeszcze armia rumuńska. Pismo to stawia rosyjskiemu sztabowi głównemu żądanie, aby armia ruszyła nie ku Sofii, ale prosto na Konstantynopol, tak, aby jeszcze przed nadejściem zimy Dardanele otwarte zostały dla komunikacji rosyjskiej z morzem Śródziemnym.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 9 września: W kierunku Halića i nad rzeką Narajówką odparliśmy ogień kontrataków Niemców i Turków. Zacięte walki w tej okolicy trwają. W Karpatach leśnych wojska nasze zajęły na południe od Baranowa szereg wzgórz. ujęty więcej niż 500 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych oraz zdadną jeszcze do użytku baterię górską i kilka dział, które nieprzyjacieli stracił był do wąwozów.

Kaukaz: Pod wsią Oghnut trwa zacięta walka. Na Morzu Czarnym ostrzeliwaliśmy nasze torpedowce dnia 7 września port bułgarski Balcik i zatopili 20 łodzi, na które Bułgarzy ładowali zboże. — Łatawce nieprzyjacielskie zaatakowały nasze torpedowce bez skutku.

Z 10 września. Front zachodni: Siedem samolotów nieprzyjacielskich szykowało w okolicy ponad koleją Kowal-Rozyszcze. Nasz kapitan lotniczy Kasakow podniósł kolejno walkę z dwoma z nich i zmusił je do odwrotu. Jeden z nich pozostawił za sobą smugę dymu. W dniu 10 września padł w walkach nad górą Horozanka dzielny nasz pułkownik Lebiadow. W walkach karpackich wzięliśmy w czasie od 31-go sierpnia do 6 września 15 oficerów i 1899 żołnierzy w jeństwo i zdobyliśmy 2 górskie działa, 26 karabinów maszynowych, wiele broni i granatów ręcznych. Nad morzem Bałtykiem wykonaliśmy hydroplany nieprzyjacielskie w dniu 9 września nieudany atak na wyspę Buno w zatoce Rygskiej. W ciągu dnia zawiązyły się kilkakrotnie hydroplany nieprzyjacielskie ponad zatoką Irben i toczyły walki z naszymi lotnikami. Za każdym razem został nieprzyjacieli pobity, mimo jego przewagi liczebnej. Porucznik Dasonow zestrzelił jeden statek nieprzyjacielski, który spadł w morze.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 9 września po południu: Na południe od Sommy zajęli Francuzi w toku drobniejszych przedsięwzięć mały las na wschód od Belloy en Santerre. Osięgnęli oni świeże postępy w rowach nieprzyjacielskich na wschód od Denicourt. Doniesienia, nadeszłe z rozmaitych odcinków frontu, podnoszą zgodnie znaczenie strat, jakie nieprzyjacieli ponieśli podczas ostatnich ataków. Liczba znalezionych w rowach i schroniskach trupów niemieckich jest znaczna. Liczą jeńców, ujętych przez same wojska francuskie w czasie

od 3 września na południe i północ od Sommy, wynosi obecnie 7700, między nimi około 100 oficerów. Na prawym brzegu Mozy trwa gwałtowna walka artyleryjska w okolicy Fleury, Vaux, Chapitre i Le Chenois. Około godz. 2 z rana zaatakowali Niemcy ponownie zdobyte przez Francuzów w lasach pod Vaux i Chapitre stanowiska. Ogień zaporny udaremnił wszelkie próby nieprzyjaciela.

Z 9 września wieczorem: W okolicy Sommy po obu stronach dość znaczna czynność artylerji. Walka za pomocą granatów ręcznych oddała w ręce nasze kawał rowu na wschód od Belloy. Po gwałtownym ostrzeliwaniu usiłował nieprzyjacieli wydrzeć nam znowu pozycje, które niedawno tam zdobyliśmy byli na północ-wschód od wsi Berny. Odrzuciliśmy go, zadawszy mu ciężkie straty. W okolicy Mozy wojska nasze zajęły na wschód od wsi Fleury devant Douaumont szturmem po południu cały niemiecki system rowów. Dotąd odstawiono dzień świetnej tej akcji bojowej 200 jeńców, między nimi 2 oficerów, do linii naszych. Zdobyliśmy też kilka karabinów maszynowych. Z reszty frontu nie ważnego.

Z 10 września po południu: Na południe od Sommy Niemcy w ciągu nocy po kilkakrotnych silnych atakach między Belloy en Santerre i Barleux pierwotnie mieli powodzenie. Energiczny kontratak zabrał im cały chwilowo zajęty teren. Francuzi zdobyli 4 karabiny maszynowe. Na południe zachód od Berny, na wschód od Denicourt i na południe od Vermandovillers odrzucono Niemców po ożywionych walkach do rowów, z których byli wyszli. Na prawym brzegu Mozy wpadło na wschód od Fleury dalsze 100 jeńców w ręce Francuzów, co podniosło ogólną liczbę ujętych w tej akcji Niemców na 300. Atak niemiecki na zdobyte przez Francuzów na zachód od drogi do fortu Vaux pozycje rozbił się.

Z 10 września wieczorem: Na południe od Sommy zaatakowali Niemcy dwukrotnie rowy nasze na północnie zachód od Berny. Ataki ich rozbiły się całkowicie. Artylerja nasza w ciągu dnia czynna była na całym froncie Sommy.

Łatawce nasze stoczyły nad liniami nieprzyjacielskimi 40 polyczek, w których toku niemieckie siły napotrzne doznały strat znacznych. W nocy na 10 września jedna z eskadr naszych rzuciła 480 bomb na nieprzyjacielskie dworce i składnice w okolicy Chamney. W tejże nocy 18 łatawców naszych rzuciło liczne granaty na urządzenia wojskowe w Ham i okolicę na południe od Peronne. Stwierdzono liczne pożary.

Sprawozdanie rumuńskie.

(wtb.) Z 10 września sprawozdanie pierwsze: Żywe walki w górnej dolinie Maroszu i w dolinie Oltu. Nieprzyjacieli cofa się ku zachodowi. Ostrzeliwaliśmy Widin, Lempalankę i Rahow, które się pali. Lotnicy nasi obrzucili bombami biwak nieprzyjacielski pod Tutraknem.

Z 10 września sprawozdanie drugie: Na froncie północnym i północno-zachodnim toczą się dalej żywe walki na zachód od Topliczy. Zajęliśmy Czik Szeredę. Wojska nasze podjęły pościg za uchodzącym ku zachodowi nieprzyjacieli. Na froncie południowym nieprzyjacieli bombardował Giurgiuwo. Lotnicy nasi rzucali bomby na utwierdzenia Ruczeku.

Pięcioprocentowa pożyczka Rzeszy

będzie po kursie 98% (zapisana do księgi długów po 97,80%) wydana.

Cena zapłaty jest jednakowoż niższą od 98%, ponieważ bieg procentów tej pożyczki dopiero z dniem 1. kwietnia 1917 się rozpoczyna, ale procen-

ta, które się od tego czasu zamawiającym pożyczki należą, przy wpłacie zaraz odliczone zostaną. Przez to zniża się cena przy zamówieniu ad do 2 1/2%, i to w tym przypadku, jeżeli całkowita wartość zamówionej pożyczki aż do 30 września zapłaconą została. Stawiając pod względem ceny wydania porównanie z 4 pożyczką wojenną, to widzimy, że zakupno 5 pożyczki wojennej, czysto zewnętrznie rozważając, teraz o 1/2% jest pomyślniejsze. Ale jest to tylko, jak przyznać trzeba, pozorna korzyść, ponieważ nie powinno się zapomnieć, że 5% oprocentow. zakupującym pożyczkę teraz tylko na lat 8 (przy 4 pożyczce wojennej 8 1/2 roku) jest zagwarantowanym. Ponieważ, jak już wyżej powiedziano, Rzesza od października 1914 roku pożyczkę po cenie nominalnej spłacić może. Netto oprocentowanie 5% pożyczki Rzeszy wynosi wobec kursu 98% 5,10% i, jeżeli spłacenie w roku 1924 nastąpić by miało (z powodu następującego zysku procentowego o 2%), 5,35%. To jest ze względu na najlepszą pewność, jaką pożyczka Rzeszy niemieckiej przedstawia, nadzwyczajnie pomyślna oferta. Oczywiście jest to nie tak wiele jak to, co rząd francuski za swoją 5% „pożyczkę zwycięstwa” francuskim kapitałowi w swojej biedzie ofiaruje; nie 98, lecz tylko 88% mogła Francja za swoją 5% rentę brutto osiągnąć, widoczna oznaka, że francuskim finansom w porównaniu z niemieckimi wcale nie dobrze się wiedzie.

Od Administracyi.

Nasz dotychczasowy agent p. Norbert Potempa z Szarleja złożył dobrowolnie agenturę na gazety nasze dla wieku podeszłego.

Poszukujemy więc od 1 października porządnego i uczciwego człowieka, któryby się rozpowszechnianiem gazet zajął i agenturę przyjął.

„Katolik”, sp. wyd. z ogr. odp. Bytom.

NADESŁANO.

Wszystkich, co brali udział w naszej uroczystości srebrnego wesela, tak Wiel. Duchowieństwu, jak i wszystkim krewnym, znajomym zasyłam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”. Franciszek i Marya Lebiadowie z Chropaczowa.

Kuźnica. W tych dniach obchodzą 50-letni jubileusz małżeństwa i to rzadką uroczystość, gdyż pierwszy w naszej parafii małżonkowie Chrystyan i Maryanna Thiell, urodzona Wrzyciel z Kuźnicy, powiat zabrzański. Zasyłam najserdeczniejsze życzenia i dożycia dyamentowego wesela. Jan Krotosil.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpow.: Adam Napieralski w Bytomiu.

Wrocław!
Dr. Kowalik,
Bytom G.-S., Rynek nr. 6.

W obecnych czasach
najpewniejsze pieniądze
w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym	wypowie- dzeniem
4% za półrocznym	
4 1/4% za półrocznym	
4 1/2% za rocznym	
5% za dwuletnim	

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Borchen G.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Jahnhoferstr.)

Zakład chemiczn. czyszczenia i farbowania
Max Zimmer właściciel Curt Möller & Zeun
BYTOM, ul. Elektryczna 77, Dworcowa 8, Przemysłowa
ROZBARK, ulica Scharloja 34a. — Telefon nr. 570
15 FILA! potem mg 15 FILA!
do wykonywania wszelkich prac w zakresie
farbowania i czyszczenia wchodzących
Odstawa darmo — Szybkie wykonanie

Polecam:
Skóra :: Linoleum
:: Sukna woskowane ::
Materiały do wyścielenia
Emanuel Pinczower
Bytom, Rynek 20 w podwórzu

Ponownie mam zapas wszystkich gatunkach
lekko chodzących
młóckarni
Zapraszamy reflektantów, aby się tylko do nas
wprost udawali.
Do uprawy roli w jesieni
mamy na składzie
plugi, kultury, brony
wszelkie części rezerwowe. Do wybierania
kartofli kopaczki wszelkiego rodzaju.
Karl Schmigalle & Co., fabryka maszyn
Wielkie Strzelce — Gr. Strahlitz G.S.

Dom pierza F. Surmann
dawa, ul. Grundmanna 17, Grundmanna 19.
Katowice, Telefon 141 oraz
Wielki skład świeżego pierza i kupa, go-
lowych pierzyna, pościeli na 162ka, poszew
i kołdry wstawionych.
Soście rzetelna usługa. Obejrzenie bez przymusu
kupna obowiązkowe. Częściowa odpłata
dozwolona. Specjalność: Wyprawy ślubne.
Korzystna okazja zakupna dla nowożeńców.
Równocześnie polecam mój najnowszy zakład
parowania i czyszczenia pierza,
iaskawej uwadze.
Proszę wyraźnie zwracać na firmę: numer domu.

Dzielnego poltera cisielskiego
lub inteligentnego cieśle
przyjmię zaraz
Robert Pietruszka, interes budowlany,
Laurakuta G.-S.

BANK LUDOWY
w Tarnewskich Górach
w Ryнку nr. 17
TELEFON 1188 — TELEFON 1188
udziela pożyczek członkom
przyjmuje oszczędności już od 1-ej marki
i płaci od nich:
po 4 1/2% za rocznym
" 4% za półrocznym } wypowie-
" 3 1/2% za kwartalnym } dzeniem
" 3% za tygodniowym }
Godziny biurowe: od 9—12,
w czwartki od 8—12 przed południem.
Dziś najlepiej chować pieniądze
w bankach

Dzielnich ślusarzy, kotlarzy i robotników
do pomocy na stałe zatrudnienie i przy wy-
sokiej płacy. Poszukuje od zaraz H. Koetz
Nachfolger właściciel: C. Büschel, Mikołów G.-S.

Chłopca do posytek
poszukuje
„Katolik” w Bytomiu G.-S.

Kostki na zupy
tylko konsumentom 1000
sztuk 18.00, 300 sztuk
6.50 mk. franko.
Otto Krusch, Breslau 2

Slingi koni roboczych
jest od zaraz do sprze-
dania Bachmann, Bytom
W. Błotnica 20. Również
prosiła i wicprzaki
zuowu nadeszły.

Podeszwę z skóry
dla panów 2.80, dla pań
2.80, dla dzieci 1.80 mk.
wysła w paczkach pocztowych
za zaliczką.
L. Freg, Berlin,
Schivelbeinerstr. 46.

Poszukuje się
gospodarstwa
z 20 mg polu. Zgłosz. Post
Laurakuta. Wandastr. 43.

Zastęstwo
mydła migdałowego
do toalety i kąpieli, nie
jest gładkie lub kłopotliwie
najlepszy materiał, szama-
lasy, oszczędny w użyciu,
świetnie czyszczący, bez
korki na mydło 48 szt.
9.50 mk., 24 szt. 5.50 mk.
franko za zaliczką.
Zastęstwo
mydła domowego
w kawałkach do mycia
domowego. Paczka 10-
funtowa w kawałkach po
1/2, funta 7.50 mk. franko
za zaliczką.
P. Grundmann,
Berlin, Friedrichstrasse 203

Karpy, lin, szczupaki,
kupuje po cenach ustano-
wionych przez Związek
Rzeszy z wód nie obłożo-
nych arestem (obesary
niej 12 mrg.) Naczynia
do transportu dostarczam
i proszę oferty F. Drecher
Król. Huta, Heidukerstr. 10

Mam swolnej ręki moja
posiadłość do sprzedania:
Dom, stodoła ohlew,
pole 9 mórg wszystko
masiwi budowane, zapłata
podług umowy. Poleżone
przy drobnym trachole.
Michał Stulek
Stare Repty, powiat
Tarnogórski.

Listownik
dla młodzieży
Cena 30 t., z przes. 85 t.
Do nabycia w nasze.
Księgarni.

Udzielanie nauki religii w języku polskim.

Biuro Wat donosi: Z kół urzędowych donoszą nam co następuje: Pan minister oświaty i wyznań rozporządził na podstawie zbadanych na miejscu przez komisarza stosunków, ażeby w niższych klasach szkoły katolickiej w Pilce (Schneidemühlchen) dla tych dzieci, które wstąpiły do szkoły na Wielkanoc b. r., bez znajomości języka niemieckiego używano do wykładu nauki religii częściowo języka polskiego.

Dla głodnej Polski.

Szambelanowa Lucy Engberg, przewodnicząca norweskiego komitetu ratunkowego dla Polski, ogłasza w pismach norweskich:

»Norweski komitet dla składki na »Głodną Polskę« zebrał dotąd ogółem 25 025 56 koron, za które każdemu z ofiarodawców przesyła szczerą podziękowanie. Ze środków tych komitet przesłał do Centralnego komitetu w Szwajcarji 30 000 franków i otrzymał list dziękczynny od przewodniczącego Centralnego komitetu, Henryka Sienkiewicza, który donosi równocześnie, że między innemi wysłano do Polski przeszło 30 wagonów kondensowanego mleka i że nadesłane obecnie pieniądze zużyte zostaną prawdopodobnie na ten sam cel. — Komitet, licząc na dalszą sympatyę dla tej dobrej sprawy, zbiera składki w dalszym ciągu.

Pokłady rudy żelaznej koło Częstochowy.

»Berliner Lokalanzeiger« donosi, że w byłych państwowych lasach gminy Kamyk w obwodzie częstochowskim odkryto pokłady rudy żelaznej.

Zjazd Straży ogniowych w Warszawie.

W piątek 8 bm. o godz. 9 rano rozpoczął się w Warszawie uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. arcyb. Kakowskiego, zjazd delegatów Straży ogniowych.

Sprawa polska we Francji.

»Humanite« stwierdza, że cenzura francuska zajmuje obecnie wobec omawiania sprawy polskiej odmienne stanowisko. O ile przedtem wszystkie dotyczące tego kwestye kreśliła i nsuwała, dopuszcza teraz nie tylko wiadomości o rokowaniach niemiecko-austriackich, dotyczących utworzenia autonomicznej Polski, ale dozwoliła dziennikom »Temps« i »Journal des Debats« ogłosić program narodowych dążeń, postawiony carowi przez Polaków, domagających się założenia niezależnego państwa polskiego w unii personalnej z Rosją (na tej zasadzie, by car był zarazem królem polskim), żądającej konstytucyjnych rządów z wybieranym parlamentem i odpowiedzialnymi ministrami, własnymi finansami i narodowym językiem.

Socjalna »Humanite« wyraża zadowolenie z tego programu. »Kölnische Zeitung« zauważa, że jest kwestia, czy ta zmiana stanowiska francuskiego dzieje się za porozumieniem z rządem rosyjskim — względnie poselstwem rosyjskim w Paryżu — czy też bez? I jedno i drugie byłoby miernikiem wartości i znaczenia, jakie przypisać należy wiadomościom o stanowisku gabinetu Stürmiera w sprawie polskiej. Na ogół przypuszczać należy, że prasa francuska nie rozpisywałaby się o niezawisłości Polski, gdyby rząd rosyjski miał coś przeciw temu.

Prace parlamentu niemieckiego.

O nowej sesji parlamentu, zbierającego się w dniu 28 września, pisze »Köln. Ztg.«: Odroczenie o dwa dni parlamentu poza termin wyznaczony, dzień 26 bm. nastąpiło z powodu odhwywania się w tych dniach we wrześniu w Wiedniu konferencyi posłów niemieckich i austriackich. Parlamentowi zostanie przedłożony memoriał o zarządzeniach ekonomicznych i socjalno-politycznych urzędu rzeszy dla spraw wewnętrznych, dalej projekt ustawy przedłużającej moc ustawodawczą parlamentu. Na porządku dnia pierwszego posiedzenia znajdować się będą sprawozdania komisji petycyjnej i komisji dla handlu i przemysłu. Należy spodziewać się, że w jednym z pierwszych dni wyptorzy komisja rzeszy większą mowę o położeniu politycznym, do której dołączą się uwagi przywódców frakcyi. Memoriał zostanie przekazany komisji budżetowej i tam toczyć się będą narady. Obrady w komisji budżetowej obejmować będą sprawy polityki zagranicznej w łączności z położeniem wojennym. Należy przypuszczać, że w nich weźmie udział kanclerz rzeszy. Komisja zajmować się będzie, oprócz kwestyi ekonomicznej i socjalnej, także sprawą cenzury, stanem obywateli, kwestyami wojskowymi i położeniem jeńców niemieckich. Sesja potrwa prawdopodobnie najpóźniej do dnia 13 października.

Minister turecki w Berlinie.

W drugiej połowie ubiegłego tygodnia wyjechał turecki minister spraw zagranicznych, Halil Bey, do Berlina, celem odwiedzenia niemieckich dyplomatów, stojących u steru.

Zjazd socjalistów niemieckich.

Konferencya socjalistyczna, w której wezmą udział przedstawiciele socjalistów z całego państwa, odbędzie się, jak donosi »Vorwärts« w Berlinie w dniu 21 września.

Socjalista niemiecki o celach pokojowych.

Posel socjalistyczny Haenisch pisze w »Vorwärts«: Z wynurzeń całego szeregu towarzyszków wynika, że roztrząsanie stanowiska socjalnych demokratów do celów pokojowych jest w pełnym biegu. Zdaje mi się, że wymagamy za wiele od Niemiec, żądając, aby one w obecnej chwili wyrzuciły się wszelkich dążeń zaborczych, kiedy im zabrano wszystkie kolonie włącznie cennego Tsingtau. Takim uroczystym zrzeczeniem się ośmieszilibyśmy się tylko przed całym światem, a szczególnie przed Anglią.

Rada ministrów we Wiedniu.

W sobotę odbyła się we Wiedniu pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych wspólna rada ministrów austriackich i węgierskich. Obradowano nad sprawami gospodarczemi, a zwłaszcza dotyczącymi zaopatrzenia ludności w żywność.

Z sejmiku węgierskiego.

Burza w sejmie węgierskim jeszcze nie ucichła, przeciwnie, według zapowiedzi hr. Andrassy'ego rozpocznie się walka na dobre we wtorek podczas obrad nad wnioskami opozycji. Głównem zadaniem opozycji jest zwołanie delegacji austriackiej, w którejby można omówić jasno ogólne położenie. Prezydent ministrów hr. Tisza nie godzi się na żądanie opozycji, obawiając się zbyt hałaśliwych i szkodliwych rozpraw. Walka opozycji zwraca się dalej — jak oświadczył hr. Andrassy — nie tak przeciw hr. Tiszy, jak przeciw ministrowi spraw zagranicznych Burianowi, któremu nie mogą Węgrzy wybaczyć popełnionych błędów. Zaufanie do rządu zachwianem zostało głównie przez przejściowe opuszczenie Siedmiogrodu, który opozycja uważa za ważniejszy dla Węgier aniżeli Alzacya dla Niemiec. Przy końcu swych wynurzeń wyraził hr. Andrassy swoją sympatyę dla wojsk niemieckich i ich dowódców. W Hindenburgu wita wodza, którego Węgrzy już oddawna czczą i wielbia, jako najznakomitszego na wszystkich polach walki. W podobnych słowach wyraził się drugi przywódca opozycji hr. Apponyi.

Nowy arcybiskup Pragi.

Ojciec św. zatwierdził wybór biskupa berneńskiego ks. dr. hr. Huyna na arcybiskupa Pragi.

Koniec wojny już bliski?

»Correspondencia« madrycka widzi w przystąpieniu Rumunii do koalicji przyznanie się tej ostatniej do słabości. Dalsze prowadzenie wojny będzie wyczerpującem dla koalicji. Anglia może wystawić tylko niewielkie grupy wojsk, dlatego nigdy nie jest w stanie doprowadzić do rozstrzygnięcia. Francya, nie mówiąc już nawet o Włoszech, goni już resztkami sił. Rosyi, wobec niskiego poziomu kulturalnego jej wojsk, brak oficerów podwójnie odczuwać się daje. Finansowo mocarstwa koalicji są zrujnowane. Rozstrzygnięcie musi zapasć w ciągu niewielu miesięcy. Jeżeli mocarstwa centralne przetrzymają rozpoczynający się szturm ogólny — rikt już im nie będzie w stanie wydrzeć zwycięstwa.

Wojskowo i gospodarczo wzmacnia sytuację mocarstw centralnych zajęcie rozległych obszarów nieprzyjacielskich.

Niemiecko-szwajcarska ugoda handlowa.

»Züricher Post« dowiadyuje się, iż obecnie nastąpiło już ostateczne porozumienie pomiędzy Niemcami a Szwajcaryą co do wzajemnej wymiany towarów pomiędzy obu krajami. Układ zostanie na jednym z najbliższych posiedzeń rady związkowej zatwierdzony i w tym tygodniu jeszcze podpisany.

Konsystorz papieski.

Z Hagi donoszą, że w listopadzie zwoła Ojciec św. konsystorz w Rzymie. Przy tej sposobności mówić też będzie o wojnie.

Wybuch Etny.

Gazety francuskie donoszą z Rzymu o nadzwyczaj gwałtownych wybuchach wulkanu Etny. Główny krater (otwór wulkanu) zawalił się. Gazety włoskie nic o tem nie piszą.

Główny krater ma mniej więcej 500 metrów średnicy i jest około 250 metrów głęboki.

Francuskie koszty wojenne.

Minister skarbu Ribot przedłożył wydziałowi Izby posłów projekt przyszłych kredytów. Według tego projektu domaga się rząd na ostatnie ćwierćrocze 1916 r. 8 miliardów 348 milionów franków. Kredyty uchwalone od początku wojny wynoszą 61 miliardów. Równocześnie zawiadomiono wydział, iż rząd przedłoży 12 września Izbie projekt, dotyczący zaciągnięcia nowej pożyczki. Wydział uchwalił przedłożone kwoty jednogłośnie.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

Pomiędzy rządem rosyjskim a japońskim przysła ugoda do skutku co do zaciągnięcia 6-procentowej pożyczki w wysokości 70 milionów jenów w Japonii.

Szwedzka pożyczka.

»Berlingske Tidende« donoszą ze Sztokholmu: Rząd szwedzki zamierza w październiku albo listopadzie zaciągnąć nową wewnętrzną pożyczkę państwową w wysokości 70 milionów koron.

Proces o zdradę stanu w Bułgarii.

Przed sądem wojennym w Sofii rozpoczął się w ubiegłym tygodniu proces o zdradę stanu przeciw Gendjewowi i jego towarzyszą, oraz przeciw osobom zawiązanym w sprawę przekupstwa przez Decloziera. Oskarżonym zarzuca skarga, iż dopuścili się zdrady stanu przez to, że pieniędzmi francuzkimi starali się wywołać przewrót w kraju na korzyść czwórporozumienia. Jako pierwszą zaliczkę wypłacił Declosier 20 milionów. Na świadków powołano wielu wybitnych polityków. Proces potrwa kilka tygodni.

Przeniesienie rządu rumuńskiego!

Korespondent peszteńskiego »Ufsag'u« donosi: Z powodu ataków zeppelinów na Bukareszt nosi się rząd rumuński z myślą przeniesienia swej siedziby do Jassy.

Wywiad u prezesa ministrów bułgarskich.

Korespondent »Kölnische Ztg.« donosi z Sofii, iż prezes ministrów bułgarskich oświadczył mu, że szybkie postępy Bułgarów w Dobrudży są dowodem ich siły wojskowej. Czterodniowe zwleknięcie rządu z wypowiedzeniem Rumunii wojny spowodowane było koniecznością poczynienia zarządzeń wojskowych, które ręcznie można było ukryć w tym czasie przed Rumunią i jej sprzymierzeńcami.

W sprawie greckiej prezes ministrów oświadczył, iż ze spokojem czeka na to, co dzieć się będzie w Grecyi. W każdym razie tymczasem nie należy obawiać się niczego. Obecny okres wojny jest ostatnim, a sprowadzi on zwycięstwo ostateczne dla czwórprzymierza.

Według doniesień urzędowych, władze rumuńskie, ustępując z nowej Dobrudży, podpalają wszystkie wieś i postępują brutalnie z ludnością.

Przytrzymani posłowie.

Stokholmska »Dagens Nyheter« donosi: Wedle wiadomości nadeszłych do Toruńki zostali posłowie mocarstw centralnych, którzy opuścili Bukareszt, przytrzymani przez władze rosyjskie w Ulleaborg, blisko granicy szwedzkiej i nie pozwolono im na dalszą podróż.

»Berl. Tagebl.« dowiadyuje się, iż obaj posłowie przytrzymani zostali pod pozorem, iż członkowie rumuńskiego poselstwa w Sofii nie powrócili jeszcze do Bukaresztu.

Posłuchanie oficerów greckich u króla.

Król grecki przyjął licznych greckich oficerów, którzy nie chcieli włączyć udziału w rewolucyi salońickiej i pochwalił niezłomną dyscyplinę, wierność i oddanie się całej greckiej armii, z którą gotów byłby stawić czoła każdemu wrogowi.

Kapitulacya 3. greckiego korpusu armii.

Do »Petit Journal'a« donoszą z Salonik: Po jednogodzinnej walce poddały się wojska III greckiego korpusu armii. Zostały one rozbrojone i umieszczone w Karaburnu. Do portów greckich: Bolo, Talandi, Patras i Koroni przybyły wojska koalicji. Aż do wyjaśnienia się sytuacji pozostają one na okrętach.

Nowy strejk kolejarzy w Ameryce

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Przywódcy związków zawodowych ogłosili bezrobocie

pracowników kolei podziemnych, napowietrznych i zielonych tramwajów miejskich Nowego Yorku. Zarzucają oni Towarzystwom, iż te nie dotrzymały warunków zawartej niedawno umowy. Towarzystwa zaangażowały tysiące lamistreków, tak iż komunikacja jest zupełnie normalna. Strajkujący spodziewają się, że bezrobocie obejmie wszystkie części okręgu nowojorskiego.

WOJNA.

Z walk na froncie zachodnim.

Korespondent londyńskiego „Times”, opisując ostatnie walki zacięte nad rzeką Sommą, tak pisze między innymi: Pogoda sprzyjała przez dzień cały. Dopiero wieczorem zaczął deszcz padać. Utrudniło to ponownie komunikację. Na lewym skrzydle i w odcinku folwarku Mouquet, gdzie stało wojsko australijskie, i gdzie pozycje niemieckie bronił były przez pułk rezerwowy gwardii, wrzała walka bardzo zacięta. Z folwarku Mouquet pozostał tylko stos gruzów i kilka pni drzewnych. Nieprzyjaciel zbudował dookoła całego terenu folwarku rowy strzeleckie i schroniska, tak, że folwark podobny był do twierdzy. Wojsko nasze natarło tu wczesnym rankiem, zanim się jeszcze rozwidniło. Ogień jednej z baterii naszych przedstawiał w ciemności widok nie do opisania. Podobny był do trąby powietrznej, zakrywającej pozycje nieprzyjacielskie. Po upływie kilku minut od rozpoczęcia przez nas ognia szturmowego, rozpoczęła artyleria niemiecka ciężki ogień zaporny na nasze linie przednie i poza niemi położone. Z małych zagłębień gruntu wyłoniły się kartaczołownice nieprzyjacielskie i rozpoczęły ogień morderczy na nasze kolumny szturmujące. Wszystkie rowy strzeleckie i zakątki rozwalonego w gruzy folwarku Mouquet były mocno obsadzone. Cała okolica, w której wznosi się wzgórze Beaumont, jest wprost zorana rowami strzeleckimi, zagłębieniami i szaniami. Pod wzgórzem Beaumont znajdują się wielkie piwnice, w których całe bataliony nieprzyjacielskie mogły się schronić przed ogniem artylerii naszej.

Ataki niemieckie koło Włodzimierza Wołyńskiego.

Do gazety „Central News” donoszą z Piotrogradu: Zacięte ataki Niemców koło Włodzimierza Wołyńskiego trwają w dalszym ciągu. Rosyjanie obecnie poświęcają najwięcej wysiłków ofensywie swej w Karpatach lesistych, zwłaszcza w okolicy na południe od Bystrzycy, gdzie jednakże natrafiono na silne wybudowane stanowiska oddziałów niemieckich i austro-węgierskich. Nad Dniestrem są armie rosyjskie pod dowództwem Szczerbaczewa zawiązane w bardzo gwałtowne walki.

Przed pierwszym rozdzwieniem rosyjsko-rumuńskim.

Do gazety piotrogrodzkiej „Birż. Wiedomości” donoszą z Bukaresztu, że w politycznych i wojskowych sferach rumuńskich z nader wielkim zniecierpliwieniem oczekują przybycia nad Dunaj pomocniczego wojska rosyjskiego. Rumunia sama zgromadziła większą część swych sił wojskowych na terytorium Siedmiogrodu, spodziewając się, że Rosyjanie w czasie jak najszybszym zdążą dokonać przemarszu poprzez Dobrudżę i uniemożliwią Bułgarom ofensywę na pograniczu bułgarsko-rumuńskim. Tymczasem tak się nie stało i Rumuni wystawieni są w miejscach tych na akcję zaczepną Bułgarów, co wpłynęło znów na zmniejszenie w Bukareszcie zaufania do militarnej pomocy Rosyan. Gazeta rosyjska zwraca co prawda uwagę, że przybycie armii rosyjskiej nad Dunaj jest rzeczą najbliższych już dni, ale niekorzystnego wrażenia w Rumunii przez to zatrzeć już nie zdoła.

Rosyjskie wojsko w Rumunii.

Paryski „Matin” donosi, że komendant wojsk rosyjskich w Rumunii ogłosił proklamację, iż z chwilą przekroczenia granicy wojska te stanowią część armii rumuńskiej.

Na froncie w Rumunii.

W „Berl. Tgbl.” tak pisze major Morath, niemiecki krytyk wojskowy:

W obu obszarach ofensywy w Dobrudży wojska niemiecko-bułgarskie wyszły z walki zwycięsko. Na prawym skrzydle silne oddziały rosyjskie przeszły do ataku w kierunku na Dobricz. Miasto to, ważny węzeł sieci dróg, prowadzących do północnej Dobrudży, Bułgarzy zdobyli w dniu 5 b.m. Okolice jest pagórkowata, zczyty dochodzą 200 do 300 metrów wysokości. Silne oddziały rosyjskie zostały odparte. Podawane cyfry wojsk rosyjskich są sprzeczne. W każdym razie, jak się zdaje, armia rosyjska w Dobrudży liczy 300 do 400 tysięcy żołnierzy, jak to wynika z doniesień prasy nieprzyjacielskiej i neutralnej. Drugie zwycięstwo, odniesione w Dobrudży, ma o wiele donioślejsze znaczenie. Ufortyfikowana miejscowość Tutrakan, którą zajęto szturmem, strzeże prostej drogi do Bukaresztu. Odległość od stolicy Rumunii w linii powietrznej, wynosi tylko 60 km. Fortyfikacje, założone na południowym brzegu Dunaju, są nowszego pochodzenia i odpowiadały w całej pełni

wymaganiom dzisiejszej strategii. Posiadały forty pancerne, jako też wybudowane pozycje artyleryjskie, a całość uzupełniono w ciągu ostatnich dwóch lat. Rumuni, jak doniesiono, ponieśli ciężkie straty. Jeśli komunikat donosi o 20 000 jeńcach, to ogólne straty Rumunów można obliczać na 80 000 żołnierzy. Zajmujące będą bliższe wiadomości o przebiegu tej bitwy, która rozegrała się na południe od Dunaju. Sytuacja terenowa zmuszała nieprzyjaciela, który miał szeroką rzekę na tyłach, do zwycięstwa, albo w razie przegranej, zdania się na łaskę zwycięzcy.

Francuzi luzują Anglików.

Medyolańska „Lombardia” donosi z Paryża, że wojska francuskie obsadziły 10 kilometrów frontu, które od początku ofensywy lipcowej na zachodzie było obsadzone przez Anglików. Przyczyny tego zarządzenia są nieznane.

Na tureckim placu boju nastąpił spokój.

Organ wojskowych sfer piotrogrodzkich „Ruskij Inwalid” dowiadyuje się, że na tureckim placu boju w Armenii i Azji Mniejszej nastąpił obecnie stosunkowo spokój. Zarówno Turcy jak i Rosyjanie ścignęli większą część tamtejszych wojsk na inne fronty bojowe, które posiadają dziś większe znaczenie strategiczne, aniżeli odległy front azjatycki. Główny punkt ciężkości znajduje się obecnie na Bałkanach, nie zaś w Azji.

Na morzach.

Jak Biuro Wolffa donosi, zatopione zostały: Norweski parowiec „Hiss” i angielski parowiec „Tagus”. — Parowiec „Montreal” (8644 ton) zderzył się z drugim okrętem i w tonącym stanie dopłynął do Tilbury. — Parowiec angielski „Heath Dene” (3541 ton) zatonał. — „Echo de Paris” donosi z Bahi Blanca: Żaglowiec „General Sonis” wyratował kapitała i 21 ludzi z załogi francuskiego żaglowca „La Blanche”, który na Oceanie Atlantyckim spłonął na wysokości Sant Catalina.

Konfiskata duńskiej poczty.

Generalna dyrekcja poczt duńskich komunikuje, iż podczas rewizji parowca duńskiego „Tjaldur” skonfiskowano wszystkie przesyłki pocztowe.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 11 września. Wojna na zachodzie. Armia gen.-feldm. księcia Albrechta wrytemberskiego. Nic nowego.

Armia gen.-feldm. następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Po angielskim ataku z 9 września nastąpiły wczoraj ograniczone, ale silne ataki przy drodze Pozieres le Sars i przeciw odcinkowi Ginchy-Combles, lecz zostały odparte. Naokoło Ginchy i na południe-wschód toczą się od dziś rana nowe walki. Pod Longueval, w lasku Leuze (pomiędzy Ginchy a Combles) pozostały w walkach wczoraj wzmiankowanych wysunięte rowy w rękach nieprzyjaciela. Francuzi zaatakowali bezskutecznie na południe od Sommy pod Belloy i pod Vermandovillers. Odebraliśmy z powrotem kilka pojedynczych, przez przeciwnika 8 września obsadzonych domów w Berny i wzięliśmy przeszło 50 jeńców.

Armia niemieckiego następcy tronu. Od czasu do czasu gwałtowne walki ogniowe na wschód od Mozy.

Wojna na wschodzie. Armia gen.-feldm. ks. Leopolda bawarskiego. Po obu stronach Stara Czerwiszcze zostały ponowne, znaczne siłami wykonane ataki Rosyan, tak samo krwawo odparte, jak dnia poprzedniego.

Armia gen. kaw. arcyks. Karola. Walki pomiędzy Złotą Lipą a Dniestrem okazały się jako próba Rosyan, z wykorzystaniem ich zysku na terenie z 6 września, w szybkim ataku przełamania linii pod Bursztynem i równocześnie opanowania Halicza. Doskonale obmyślana, a również przeprowadzona obrona generała hr. Bothmera uniemożliwiła ten zamiar. Rosyjanie odnieśli nadzwyczaj wielkie straty.

W Karpatach na ogół położenie bez zmiany.

Bałkany. Żadnych ważniejszych wypadków.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 10 września. Wojna na wschodzie. Front przeciw Rumunii. Położenie bez zmiany.

Armia generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Nieprzyjacielski atak przeciw naszym pozycjom na zachód od doliny Cibo został odparty. We wschodniej Galicji nastąpił spokój.

Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Miejscami więcej ożywiona czynność bojowa. Nad dolnym Stochodem złamała się próba ataku nieprzyjacielskiego w ogniu zapornym artylerii.

Wojna z Włochami. Nad wybrzeżem stały wyżyny Karst i przyczółek mostu w Tolmein pod silniejszym ogniem nieprzyjacielskiej artylerii. Więcej ożywiona czynność artylerii i patroli w poszczególnych odcinkach frontu Tyrolskiego trwa dalej. Na

południe od doliny Travnolo zburzyły nasze wojska wysuniętą nieprzyjacielską pokrywę i zadały Włochom poważne straty.

Południowo-wschodnia widownia wojny. Nic nowego.

Wiedeń, 11 września. Wojna na wschodzie. Front przeciw Rumunii. Na północ od Orszowej odparły nasze wojska kilkakrotnie nieprzyjacielskie ataki. Na zachód od kotliny Gyergio-Csik został front cokolwiek cofnięty.

Armia generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Silne nieprzyjacielskie ataki na północ od doliny nad Złotą Bystrzycą i pod Rafajłową pozostały bezskuteczne.

Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Nad środkowym Stochodem powtórzył nieprzyjaciel swoje ożywione ataki. Takowe złamały się w ogniu artyleryjskim lub też przed własnymi rowami.

Wojna z Włochami. Na froncie pomiędzy dolinami Itner a Astoka rozwinęli Włosi ożywioną czynność. Nasze pozycje na wzgórzach w tej okolicy stały pod silnym ogniem artylerii. W odcinku Monte-Skil, Monte Festo został atak kilku nieprzyjacielskich batalionów odparty. Przy Pasubio wtargnął przeciwnik w dwóch miejscach w nasze linie. W kontratakach został zaraz wyparty. 68 jeńców pozostało w naszym ręku. Także przy Monte Majo nie powiódł się atak nieprzyjacielski.

Południowo-wschodnia widownia wojny. Nad Wojuzą żadnych wydarzeń.

Sprawozdanie bułgarskie.

(wtb.) Sofia, 9 września. Front rumuński. Nad Dunajem panuje spokój, tylko w kierunku na Bidin padało z rumuńskiego brzegu kilka szrapneli. Po kapitulacji Tutrakanu ostrzeliwaliśmy Rumuni miasto z lewego brzegu Dunaju.

W odpowiedzi na to bombardowała nasza artyleria Ullenice. Pochód w Dobrudży postępuje z wielkimi powodzeniami naprzód. Wszędzie pobity, przeciwnik się cofa. Dnia 6 września próbowała rumuńska dywizja, załogująca w Sylitry, przejść wojskom w Tutrakanie z pomocą. Została jednak przez nasze wojska pod wsią Sarsanlar (mniej więcej 20 km. na południe-wschód od Tutrakanu) zaatakowana, pobita i zmuszona do cofnięcia się ku fortecy. Tu wzięliśmy 3 oficerów i 1300 chłopów do niewoli i zdobyliśmy 3 baterie samokształdne, dalej konie i wiele materiału wojennego.

Dnia 5, 6 i 7 września rozwinęły się zacięte walki w okolicy Dobrzyca. Takowe zakończyły się 7 września po południu całkowitą porażką przeciwnika, który opuścił okolicę Dobrzyca. Takowe zakończyły się 7 września po południu całkowitą porażką przeciwnika, który opuścił okolicę Dobrzyca. Takowe zakończyły się 7 września po południu całkowitą porażką przeciwnika, który opuścił okolicę Dobrzyca.

Nad wybrzeżem morza panuje spokój. Dnia 5 września ostrzeliwaliśmy dwa nieprzyjacielskie kontroptorpedowe Kawarnę i Balcik, nie wyrządziliśmy szkody. Zostały bombami z niemieckich samolotów morskich odparte. Te ostatnie bombardowały skutecznie rosyjskie okręty w porcie Konstanty, magazyny, zbiorniki nafty i dworzec kolejowy. Rzucili przeszło 200 bomb na port.

Na macedońskim froncie panuje spokój.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) - Z 8 września po południu. Front zachodni: Po przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali Niemcy kilkakrotnie wojska nasze, które wczoraj zajęły były małą część pozycji nieprzyjacielskich na lewym brzegu Dźwiny na północ od Dźwina, zostali jednakże odpędzeni ogniem naszym. Po gwałtownym ogniu zaatakował nieprzyjaciel pozycje nasze w okolicy folwarku Velots (?) w kierunku Kowla, lecz został odpędzony. W okolicy Zgniłej Lipy trwa nasza ofensywa. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór i ostrzeliwa wojska nasze ze swych pozycji na prawym brzegu rzeki, dokąd cofnął się był pod naszym naporem.

Kaukaz: Gwałtowne walki na froncie Kighi-Oghnul trwają.

Sprawozdania francuskie.

(wtb.) Z 8 września po południu: Na południe od Sommy pomiędzy Vermandovillers a Chaulmes podjęli Niemcy nie mniej niż cztery ataki masowe, z których każdy poprzedzony był gwałtownym ogniem działowym. Francuzi zatrzymali swoją zdobycz wszędzie w całości. Do naliczonych wczoraj w tej okolicy 400 jeńców dochodzi 200. Na prawym brzegu Mozy, między lasami pod Vaux i Chapitre i Le Chenois osiągnęli Francuzi pewne sukcesy za pomocą granatów ręcznych. Na reszcie frontu noc minęła spokojnie.

Armia wschodnia: Gwałtowne walki działowe na froncie Strumy oraz w okolicy góry Veles i jeziora Doiran. Stosunkowo spokój na reszcie frontu serbskiego.

Z 8 września wieczorem: Na południe od Sommy pozwolili nam walki częściowe posunąć się w Vermandovillers, przyczem ujęliśmy 50 jeńców. Walka działowa toczy się żywa na całym froncie Sommy. Na prawym brzegu Mozy Niemcy wykonali dziś rano kilka ataków na zdobyte przez nas pod Vaux, Le Chapitre i Le Chenois rowy. Nieprzyjaciel, któremu udało się było usadowić się w jednym z rowów, krótko potem znowu wyrzucony został za pomocą ożywionej kontrataku. Na południe-wschód od Thiaumont postąpił my naprzód.

Lotnictwo: Wczoraj zestrzelono na froncie Sommy dwa latawce nieprzyjacielskie. Inny, który w walce zmuszony był lądować przy naszych liniach, zniszczono ogniem działowym. Trzy dalsze zostały, jak się zdaje, poważnie uszkodzone.

Sprawozdania angielskie.

(wtb.) Z 8 września. Sprawozdanie pierwsze: Na południe-wschód od Ginchy i pod Richebourg-L'Ayone podjęliśmy napad na rowy nieprzyjacielskie i zadaliśmy wrogowi ciężkie straty.

Sprawozdanie drugie: Operacje wczorajsze odznaczały się głównie silnym ogniem działowym. Ogólne położenie niezmienione. Wyszliśmy minę w pobliżu lasu kolejowego na południe od toru Ypres-Roulers. Wczoraj bombardowaliśmy z dobrym skutkiem 10 lotnisk nieprzyjacielskich.

Armia pod Saloniką: Sprawozdanie czwartkowe: Czynność artylerii na froncie dojrzańskim trwa. Patrole nasze podjęły skuteczne wyprawy. Na froncie Strumy nieprzyjaciel ostrzeliwał granatami Kopravę. W nocy patrole nasze przeprawiły się przez rzekę i uderzyły w kierunku Janikoej. Na wschód od Gudelli odpędzono patrol nieprzyjacielski.

Nowa mobilizacja armii domowej!

Każda **pożyczka wojenna**, to mobilizacja wszystkich, którzy wygodnie i ciepło siedzą w obronionym domu. Nie wymawiaj się: Ja już poprzednio zamówiłem pożyczkę! Nasi żołnierze też nie mówią: walczyłem już przedtem! Dzień i noc krwawią, stojąc na odwachu; dziesiątki tysięcy ich walczyło i krwawiło już na wszystkich placach boju, a zranieni, co dopiero powróciwszy do zdrowia, odpłacają się wrogowi krwią swą ciepłą, czerwoną. Kto śmie wobec tego mówić, a choćby szeptać: zamówiłem już poprzednio!? Kto jednak nie chciał lub nie mógł zamówić rychłej, bo chował się, ten niech otrząśnie się i weźmie udział w piątej pożyczce. Musiałby się schować ze wstydu do dziury, gdy wrócą nasi wojacy.

»O piękny dzień, kiedy ostatecznie wróci żołnierz do życia, do ludzkości kiedy chorągwie rozwiną się wesoło i ku domowi wzywa hymn pokój».

Czy dzień ten bliski czy daleki — jest on nierozdzielnie złączony również z wojskiem domowym, bo pieniądze, nieskończenie dużo pieniędzy potrzeba, aby walczyć i zwyciężyć. Przeszło 36 miliardów marek wystawiliśmy już ku zgrozie wroga! Należy wpięć zaczerpnąć powietrza, aby tę cyfrę świetną wymówić. Chciwcowi na takie wspomnienie ślina idzie, patryocie łza zaświeci w oku z radości.

Lecz na cóż potrzeba tak nieskończenie wiele pieniędzy? Dla nas samych, dla żołnierzy naszych, dla naszych ojców, braci i sąsiadów, aby byli bogato wyposażeni i mogli dobrze jeść, aby jako ranni doznali dobrej opieki, i, skoro będzie konieczne, na zimową kampanię ciepłą mieli odzież. Kto nie dba o pożyczkę wojenną, ten nie dba też o dom i własnych ludzi, ten nie wart, aby za niego przelano choćby kroplę krwi. I nieskończenie wiele pieniędzy potrzebujemy, każdego dnia, każdej godziny. Były minister finansów Rzeszy, sekretarz stanu skarbowości dr. Helfferich, wyliczył, że co miesiąc wydać musimy na wojnę około dwóch miliardów marek; dziennie wynosi to przeszło 66 milionów, na godzinę prawie 3 miliony a na sekundę jeszcze 770 marek. Nasi wrogowie co prawda potrzebują więcej, np. Anglia dziennie 120 milionów marek, a Ameryka cieszy się z tego. Takie wydatki wojenne pomagają nam co prawda pośrednio, ale przecież nie wykupujemy nimi ani jednego żołnierza. I dużo, dużo pieniędzy potrzeba nam jeszcze do zwycięskiego zakończenia! Srebrne kule Anglików, które mają nas zwyciężyć, musimy sami wprawić w ruch.

Jakby nam było poszło, gdyby rosyjska dzicz, francuska zemsta i angielska buta zapanowały nad nami! Okropności straszne w Prusach Wschodnich wymownymi słowami przemówiły do nas a czem inni wrogowie w bezsilnej złości dziś jeszcze nam grożą, wyczytać możemy co dzień w pismach.

Wobec gwałtownego natarcia ze wszystkich stron nie było doprawdy bez przyczyny, że poszło wszystko tak, jak to dzisiaj oglądamy w wielkości i pełni nadziei. Nasi kochani wojacy bronili ciałem i życiem każdego z nas, naszych rodziców i rodzeństwa, nasze szkoły i kościoły, nasz dobytek i nie wolno nam opuścić ich i nie wolno nam ścierpieć, aby inni opuścili ich wiaraomnie. Bez pieniędzy jednak nie mogą nadal zwyciężać. Biada nam, gdyby powracający obrońcy mieli powiedzieć nam z rozgoryczenia: przez wroga niepokonani ale przez przyjacieli opuszczeni! Kto nie zamawia pożyczkę wojenną, ten dopuszcza się czarnej niewdzięczności. Ten mówi do naszego cesarza, osiwałego w boju: Tyś stałe tam w zawieszce, na zachodzie i wschodzie, ale **ja** Tobie nie dopomogę więcej! Ten mówi do marszałka Hindenburga: Ty, co prawda już srebrnowłosy, przepędziłeś rosyjskich ślepaczy i witany jesteś radośnie przez miliony żołnierzy wzdłuż niezmiennie długiego frontu na wschodzie, ale **ja** nie dopomogę Tobie więcej! Ten mówi do śmiałych żeglarzy powietrznych: Wznosicie się wysoko, wypatrujcie i walczyć jak orły, ale **ja** nie pomagam Wam więcej! I chociaż spadniecie pomiędzy niebem a ziemią bez kotwicy i gruntu, **ja** zachowam moje pieniądze! Ten mówi do umierających zwycięzców pod Skagerrak: Pozdrówcie Anglię, **ja** wam nie pospieszę na ratunek! Ten mówi do bohaterów na łodziach podwodnych: **Ja** ukrywam moją łódź! Och, ten w końcu mówi do każdego muszkietera: Ty leżysz co prawda w lodzie i śniegu za nas w rowach i w سپیکu słońca idziesz do szturmu z granatami ręcznymi na wroga, ale **ja** nie pomogę Tobie więcej! **Wstydz się czarna niewdzięczności!**

W niektórych listach żołnierzy w polu czytaliśmy pytanie: Czy wspominają nas tam w domu? Jak z wielkich utęsknionych oczu przemawia z nich udreka sercowa człowieka, który się poświęca za innych a który nie wie, czy zyska wdzięczność. **Czy wspominają nas tam w domu?** Odpowiedz, ale nie pięknymi słowami, lecz przez piątą pożyczkę wojenną! Jeżeli potem w październiku opadną liście, wówczas radosny szepć pójdzie po

milionach walczących a miliardy odpowiedzą: Tak, my wspominamy Was!

Nasi wrogowie nie tylko obawiają się naszej broni, ale także naszych pieniędzy. Z bronią w ręku nie zdołali nas powalić, głodem i kłamstwem również nie, bo staliśmy się coraz oszczędniejsi i nie kryliśmy prawdy; teraz zaś obłudnie wyczekują, nie mają sami prawie co jeść i gryźć i żyją nadzieją, że opróżni się nam kiesza. Ale nadzieja jest matką głupich. Przewiduję już, jak hurra rozniesie się po wszystkich lądach i morzach: niemiecka armia domowa odniosła znowu wielkie zwycięstwo przez nową pożyczkę wojenną!

Słyszę już, jak wrogowie starają się zmniejszyć sumę olbrzymią, ponieważ wydaje się im groźącym bojownikiem, i widzę już, jak dzwony wszystkich kościołów i kaplic cicho śpiewają, bo pożyczka wojenna skraca okropną wojnę i przyspiesza wesoły dzień pokoju. Oby wszyscy, wszyscy dopomogli do zwycięstwa! Każdą marką, daną na pożyczkę wojenną, jak liściem lauru powiększamy wieniec zwycięstwa i pokoju, którym uwiecznimy powracające wojsko.

Zaden nie śmie myśleć albo mówić: nie zależy naprawdę na kilku moich groszach. Zależy na każdej marce, a szczególnie na Tobie, jak na każdym żołnierzu! Czy także powiesz, odnośnie do cen maksymalnych: nie zależy mi na tem, stawiam ceny, jak podczas pokoju!? Specjalnie małe zamówienia przyniosły przy poprzednich pożyczkach prawie 18 miliardów, rozdzielające się na 13 milionów drobnych zamówień. Pewnem jest, że wielkie majątki i ludzie bogaci znowu znacznie zamawiać będą; pełni oni miłości ojczyzny i posiadają dość zmysłu handlowego, ale liczba ich zamała, kiedy chodzi o miliardy.

Wiele ziarn wydaje kopiec, wiele strumyków rzekę, wiele marek milion. W ubiegłej jesieni pilne dzieci zbierały ścierniska. Co pomogą kilka kłosów, można było powiedzieć. Bądź cicho! Ponieważ było dzieci dużo, zebrano zboża tyle, że i tużin wielkich własności nie zdołałby tego zwieść. To samo powiada też poeta Rückert w swoim mądrym wierszyku:

»Gdyby wezbrały się stumyki, byłaby zapewne z nich rzeka,

Ponieważ jednak każdy płynie drogą swoją, musi wyschnąć jeden bez drugiego».

Podobnie atoli, jak wody w milionach kropli i rynn z pól i łąk, z siód i lasów, z miasta i ze wsi rozrastają się w potężne nasze niemieckie rzeki, tak też winni oddać chłop i mieszczanin, robotnik i rękodzielnik, urzędnik i kapitalista, kupiec i fabrykant, dzieci i starcy, rozrzutnik i sknera pieniądze swoje do potężnej rzeki nowej pożyczki wojennej. A ten strumień miliardów odznacza się przedewszystkiem jedną rzeczą! wytryska i wpływa on w własnej ojczyźnie. Nie jest-że to owocny krag?

Kto ojczyźnie pożyczką oddaje usługę, jest sobie sam przyjacielem najlepszym. Dlatego też będą podpisywali ci, którym worek z pieniędzmi jest bliższy niż ojczyzna. Pożycz mi 95 marek, powiada państwo przy 5 pożyczce wojennej, a oddam ci 100 marek na bon państwowy; pożycz mi 950 marek, a otrzymasz na rok i dzień 1000 marek z powrotem. Gdzież w całym świecie taki interes ci zaoferują? Biegaj po miastach i wsiach — któż ci podaruje talara lub markę? Czyni to państwo niemieckie, a ty nie potrzebujesz nawet powiedzieć: »dziękuję«. A któż zapłaci ci jeszcze 4.5 proc.? To znowu czyni państwo niemieckie. Kasa oszczędności płaci 4 proc. Pozostaw tam swoje 100 lub 500 marek, a będziesz miał w przeciągu 10 lat 5 lub 25 marek mniej jak na pożyczce wojennej. Albo wpłać tylko 95 marek i powiedz po dziesięciu latach, że chcesz mieć 100 marek i od tychże 100 marek procenty, nie od 95 marek, za 10 lat. Wyśmiej cię! Masz wybór, powiada państwo; pożycz mi 98 marek, a dam ci zapis długu na 100 marek; pożycz mi 490 marek, a otrzymasz zapis na 500 marek i t. d. aż w miliony. Pytam się jeszcze raz: któż podaruje ci 2 albo 10 albo 100 marek w tych drogiej czasach, i któż ci zapłaci prócz tego za tę pożyczkę 5 proc.? A może chciałbyś pieniądze swój wypożyczyć dobremu przyjacielowi i zapominasz, że najlepszym twoim przyjacielem jest ojczyzna. Płaci ona 4.5 lub 5% ale za 100 marek, a nie za 95 lub 98 marek. A jeżeli ponadnie w kłopoty lub biedę, gdzież są twoje procenty? Chcesz go napominać, fantować? Przy bonach państwowych lub zapisach długu (obydwa zwane także pożyczką wojenną) potrzebujesz tylko **co pół roku** odciąć kupon i nim płacić, i tak wszystko się załatwia bez względów, bez upomnień i zwłoki. Odcinanie kuponów jest piękną pracą, wtecej przyjemną niż trudną.

Skąd masz wziąć pieniądze na 5 pożyczkę wojenną? Stamtąd, skąd tylko wziąć możesz, nie kradnąc. Chodzi o rzetelny interes; więcej jeszcze: Ojczyzna woła, a zwycięstwo i pokój złożone są w twojej ręce. Pukał u kas oszczędności i pożyczkowych, gdzie masz grosz złożony; skorzystaj z nadarzającej się przyzwoitej okoliczności, aby ściągnąć zaległe przynależności i zbierz wszystko, co leży bez oprocentowania się, po wszy-

stkich katach! Zresztą do podpisu nie potrzeba gotówki. Kto np. zgłosi 1000 marek, może dopiero w następnych terminach płacić: 18 października (30 proc.), 24 listopada (20 proc.), 9 stycznia i 6 lutego (po 25 proc.) Kto podpisze tylko 100 marek, może z zapłata całej sumy czekać aż do 6 lutego.

Podpisuj z wdzięcznością oczywiście, jeśli Pan pobłogosławił roli i oborom twoim, jeśli warsztat twój prosperuje dalej, jeśli myto twoje powiększyło się lub jeśli aniół śmierci wojenny ominął dom twój. Podpisuj według sił ku polepszeniu twego położenia, jeśli w czasie wojny poniosłeś gospodarczo straty, podobnie jak wdowa, która ostatni grosz wrzuciła do skarbony ofiarnej. Podpisujcie **wszyscy na pomnik chwały** dla poległych, którzy oddali wszystko co mieli najlepszego za dom rodzinny i ojczyznę. Zdaje mi się, jakobyśmy słyszał z dalekich, dalekich grobów na ziemi włoskiej i piaszkach rosyjskich, przepadłisk karpackich i otchłani morskich głos napomnienia młodzieńca — bohatera, Teodora Körnera: »Nie zapomnij, narodzie mój, wiernych zmarłych«.

Często słyszeliśmy, jak mający mir oficer i zwykły szeregowiec słowem i przykładem porywali towarzyszy do zwycięskiego szturmu, albo jak nie prędzej spoczęli, aż nie unieśli w bezpieczne miejsce rannego. To są przykłady dla zastępców w domu. Jakiegokolwiek stanowisko twoje w życiu obywatelskim, czy stoisz nisko lub wysoko, możesz słowem i przykładem porwać innych do zwycięskiej pożyczki wojennej, a jeżeli jest już zraniony przez obojętność lub nieufność, nie ustawaj, aż go dostaniesz bezpiecznie dla dobra naszej wielkiej ojczyźnej sprawy. Natenczas też będzie na pieniądzech, które prześlesz za pośrednictwem dzieci i szkół dla pożyczki wojennej, spoczywało błogosławieństwo Boże i siła zwycięstwa. Nie zapominaj o tem, gdy ukochani twoi, dla których przyszyłci miliony walczą i krew przelewają, o składkę przesyłają.

Chciałbyś pieniądze zatrzymać na przyszłość? Ach tak, pragnąłbyś warsztat twój powiększyć, pobudować większe stodoły albo też kupić ogród; syn twój musi studiować a córka twoja chce za mąż wyjść — wszystko dobrze i ładnie, ale w tym celu nie potrzebujesz pieniędzy przechowywać, a dumną dziewczynę niemiecką z pożyczką wojenną i patryotycznym usposobieniem pragnąłbym natychmiast pojąć za żonę. Gdy czas nadejdzie, możesz swoją pożyczkę wojenną dobrze sprzedać albo zastawić w kasie oszczędności albo też w kasach pożyczkowych Rzeszy, które także pewne są po wojnie i tak długo pozostaną, ile tego będzie potrzeba. O pieniądze płynny nie potrzebujesz się troszczyć, dopóki posiadasz pożyczkę wojenną.

Jak się ma sprawa z pewnością pożyczki wojennej? pytają pan Bojaźliwy i panna Drzącka równocześnie. Uspokój się panie Bojaźliwski, ojczyzna nasza wielką jest, bogatą i wierną. Gwarantuje ona honorem swoim i całą siłą swoich podatków i podatków państw związkowych Rzeszy, swoimi kolejami i gmachami państwowymi, lasami swymi i zakładami przemysłowymi, gwarantuje też dobra wola przez ustawy państwa i posłów naszych, którzy przecież bez wyjątku posiadają pożyczki wojenne. A spłata procentu w przyrzeczonej wysokości i w przeciągu przepisane go czasu jest taksamo pewną jak kapitał. Dla panny Drząckiej mamy jednak krom tego w ręku naszym 400 tysięcy kwadratów kilometrów ziemi nieprzyjacielskiej, cenny zastaw, niemal tak duży, jak Rzesza niemiecka sama. — Czy jednak wszystko dobrze pójdzie? — szepcze ciotka Gadulka. Ach tak, przy pierwszej pożyczce mogła tak szeptać; jeżeli jednak teraz to jeszcze czyni, to iechać powinna na pociągiem pospiesznym 13 godzin przez kraj zdobyty do niewzruszonego frontu Hindenburga, albo też nad Somme, gdzie żółw w ośmiu tygodniach dalej byłby zaszedł, niż Anglicy i Francuzi, a tam własnymi oczyma się przekona, jak wszystko dobrze idzie. Także nasze kasy oszczędności nie mogą być pewniejszym niż państwo. Gdyby jednak nieprzyjacieli nas najeżdżał, toby i one zaczęły się chwiać. Zapytaj się kasy oszczędności w Arras, Ypern i w Verdun, jaką wartość posiadają obdłużone ich domy, grunta budowlane i role! Są jednak ludzie, mędrsi od pana Bojaźliwskiego, panny Drząckiej i ciotki Gadulskiej, a mimo to wycofały, wiele milionów dla kościołów, fundacyi sierocych i zapisały na pożyczkę wojenną. A przezorne kasy oszczędności, które zwykle udzielają pożyczek tylko do połowy wartości, zapisały miliony i miliony na pożyczkę wojenną, i ktoś śmie się jeszcze pytać, czy pożyczki wojenne są pewne? Więc dobrze, mówiąc krótko i zwięźłowato: pożyczki wojenne przepadną tylko z upadkiem państwa niemieckiego, a państwo niemieckie stoi silnie, jak to niebo nad nami. A teraz przyjdzie wszystkim — także pan Bojaźliwski, panna Drzącka i ciotka Gadulka — i zawołacie z całą wielką armią narodu niemieckiego:

Siawa i zwycięstwo na Wschodzie i Zachodzie, na lądzie i morzu przez świetne nasze wojska. **Siawa i zwycięstwo niech będzie także w domu i chatce i pokój honorowy przez naszą piątą pożyczkę wojenną.**

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie cen maksymalnych na włókno łyka wyszło nowe rozporządzenie, które obowiązuje z dniem 8 września. Rozporządzenie to obejmuje wszelkie odpadki włókna łyka, zgrzebie jednakże nie zalicza się do odpadków. Towarzystwo ku zużyciowaniu odpadków w Berlinie płaci za dostarczone mu odpadki ceny przepisane. Ceny maksymalne dotyczą także mieszanych odpadków, o ile zawierają przynajmniej 50 proc. odpadków włókna łykowego. Bliższe szczegóły ogłaszają pisma urzędowe i orędowniki powiatowe.

— Zakaz wywozu żelaznych zamków. »Reichsanzeiger« ogłasza zakaz wywozu i przewozu zamków żelaznych; części zamków i kluczy wszelkiego rodzaju oraz zamków do szaf żelaznych nr. 833 taryfy celnej. Zakaz ten stosuje się do przesyłek, nadanych aż do 2 września włącznie.

— Obuwie na razie nie stanie. Komisja obwodowa dla podziału skór przy Izbie rzemieślniczej w Poznaniu donosi co następuje: W ostatnim czasie donosiły gazety, że skóra od 1 września stanie, ponieważ ceny maksymalne na zwolnione skóry zmniejszą. To jest prawda, ale w takim razie trzeba nadmienić co następuje: Komisja obwodowa dla podziału skór przy poznańskiej Izbie rzemieślniczej otrzymała teraz od Towarzystwa handlowego Rzeszy dla skór w Berlinie partję zwolnionej skóry celem podziału jej wśród handlarzy-detalistów swego obwodu. Partję tę atoli pomienione towarzystwo zapłaciła garbarniom jeszcze po cenach sierpniowych i po tych samych cenach przekazała ją do Poznania. Handlarze detaliści mogą zatem wydzieloną im skórę sprzedawać szewcom, jeszcze po cenach maksymalnych, jakie obowiązywały w miesiącu sierpniu. Wobec tego i szewcy znaleźli się w tem niemiłym położeniu, że prac im zleconych nie mogą również na razie taniej wykonywać. To należy wziąć pod uwagę.

— W sprawie zapomóg dla żołnierzy. Wedle rozporządzenia Rady związkowej z dnia 3-go grudnia 1914 przysługują zapomogi dla żołnierzy zonom nie tylko wojaków pełniącym służbę wojenną, lecz także zonom uczestników wojny wziętych do niewoli lub internowanych w krajach neutralnych. Natomiast, tak zdecydował urząd Rzeszy dla spraw wewnętrznych, nie przysługują zapomogi dla żołnierzy zonom tych uczestników wojny, którzy za jakikolwiek przewinienie odsiadują karę więzienia.

Bytom. Ceny cielęciny, wieprzowiny i słoniny zostały — jak magistrat ogłasza, zmienione o tyle, że za funt cielęciny płać się będzie od 1.60 do 1.80 mk., a za słoninę zależnie od jakości i za smalec i tłuszcze wieprzowe 2.20 mk., 2.40 mk., 2.60 mk. i 2.80 mk. za funt.

— Karta na ziemniaki uprawia w czasie od 11 do 17 września do nabycia 10 funtów ziemniaków na głowę.

— (Masło.) Na jedną kartę na masło otrzyma się w czasie do 17 września 50 gramów masła i 25 gramów margaryny. Sprzedaż masła rozpoczyna się 12 września od godz. 2 po południu.

Szarlej. Etat gminny na rok 1916 kończy się w dochodach i rozchodach sumą 348 000 marek. Największy wydatek przewidziany jest na utrzymanie szkół, bo wyznaczono na ten cel 132 869 mk., na utrzymanie policji wyznaczono 50 056 mk., na administrację 36 887 mk., dla powiatu i prowincji 30 303 mk., utrzymanie ulic 22 752 mk., na utrzymanie biednych 16 378 mk., na koszty dróg 14 056 marek.

Godula. Zaraźliwa dżekunka grasuje wśród tutejszych dzieci. Władze zarządziły środki żeby przeszkodzić rozszerzaniu się tej zarazy.

Chropaczów. (Dezerter.) Żołnierz Jan Czaja, pochodzący z Chropaczowa, odpowiadał przed sądem wojennym w Nysie za dezercję. Czaja, który był w polu, zbiegł z wojska i przez przeszło rok ukrywał się w różnych okolicach. Sąd wojenny skazał go na 6 lat więzienia i degradację do 2 klasy wojskowej.

Król. Huta. (Dzieci bez opieki na ulicy.) W zeszłym tygodniu najechała kolejka na ul. Cesarskiej na 5 letniego chłopaka, Emila Wolnego, który odniósł tak niebezpieczne okaleczenie, że onegdaj zmarł.

Lipiny. (Z robotnika kapłanem.) Przed niedawnym czasem odprawił w kościele Marjańskim we Frydku swe prymicie ks. Józef Krecmer. Był on ślusarzem w hutach na Lipinach aż do 20 roku życia. Wówczas wstąpił najprzód do Salezjanów a następnie do Braci Miłosiernych w Wiedniu, gdzie około trzech lat obsługiwał chorych. Lecz jego życzeniem było zostać kapłanem. Ponieważ dążenie to nie mogło być u Braci Miłosiernych spełnione, wstąpił z klasztoru i licząc już 24 lat, zaczął się uczyć. W dzień pracował a wieczorem uczył na kursa przygotowawczym z taką pilnością i

wytrwałością, że po pięciu latach przystąpił do złożenia egzaminu dojrzałości, następnie po egzaminie wstąpił do seminarium i w 33 roku życia został wyświęcony na kapłana. Oto, co może energia i silna wola człowieka.

Bismarkhuta. (Olbryzmie zyski.) Huta tutejsza miała w roku obrachunkowym 1915/16 olbryzmie zyski. Odpisała bowiem 4 870 937 marek (w r. ubiegłym 4 497 161 mk.) a mimo to po umorzeniu żądań z zagranicy, miała spółka czystego zysku 5 703 955 mk. (w r. zeszłym 3 913 700 mk.) W roku zeszłym wypłacono 15% dywidendy, w bieżącym roku wynosi dywidenda 25%. Na podarki i gratyfikacje wyrzucono 1 230 000 marek.

Katowice. Sprawa mleka została w naszym mieście uregulowana. Ogólnie przypadnie 1/4 litra mleka na głowę i dzień. Oprócz tego wyda magistrat karty na mleko uprawniające do odbioru 1/4 litra mleka dla dzieci do lat 3 i dla chorych. Wszyscy właściciele kart muszą jednak przed godziną 10 dopołudnia zaopatrzyć się w mleko, inaczej karty utracą ważność.

— (Wołowina i cielęcina.) Pod koniec bieżącego tygodnia sprzedawać się będzie wołowinę i cielęcinę. Zaopatrzone być mają co najmniej klasy A i B.

Katowice. (Nagła śmierć w sadzie.) Przed sądem ławniczym w Katowicach miała odpowiadać pewna kobieta za spalenie zboża bydłem. Przy rozpoczęciu rozpraw, prawdopodobnie wskutek silnego zdenerwowania, została rażona paralizem i zmarła na miejscu.

Ruda. (Nieszczęście.) Robotnik Duda, zatrudniony w walcowni na Borsygwierku, zalety był pracą pod żorawiem elektrycznym. Nagle spadła z żorawia ciężka blacha, która Dudę przepołowiła na dwie części, powodując jego śmierć natychmiastową.

Zabrze. (Zamiast ziemniaków — glina.) Obecna cena na ziemniaki nie jest bynajmniej skromną, za to waga ziemniaków jest coraz skromniejszą. Producenci i inni dostawcy ziemniaków sprzedają swój towar na wagę i odważają sumiennie. Na ziemniakach jest jednak tyle ziemi i gliny, że wynosi ona na centnarze ziemniaków kilka funtów. Ziemia i glina nie należą przecież do środków odżywczych, owszem, rolnicy winni ziemię zachowywać do następnej produkcji ziemniaków. Pewna handlarka, która sprzedawała 10 centnarów ziemniaków spożywcom, miała to szczęście, że z każdego centnara pozostało jej około 6 funtów ziemi. A ile ziemi sprzedawała wraz z ziemniakami spożywcom? Karęgodni oszuści zarabiali obecnie i tak za wiele na ziemniakach, gdyż w obecnym czasie jest ziemniak soczystszy, i na wagę cięższy.

Zabrze. (Sprawiedliwa kara.) Kupiec Mlinzer otrzymał z policji mandat karny na 10 mk. za to, że nie chciał sprzedać maki takim osobom, które nie należały do jego stałych odbiorców. Mlinzer odwołał się do sądu o rozstrzygnięcie. Sąd ławniczy rozpatrujący tę sprawę, przekonał się o winie Mlinzera i skazał go na wyższą karę, bo na 50 marek grzywny względnie 10 dni więzienia.

— (Pożar.) W jednym z domów przy ulicy Świat wybuchł w nocy pożar, który wyrządził znaczną szkodę. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

— Przytrzymano tu ewnego obywatela. z Prudnika za to, że zaczął przechodzić na ulicy. Okazało się, że ów obywatel cierpi na pomieszanie zmysłów.

— (Mleczarze oszustami.) W ostatnim czasie wiele rodzin było bez mleka, pomimo, że mleczarze mieli mleka w dostatecznej ilości. Okazało się, jak to stwierdziła władza gminna, że mleczarze większą ilość mleka usuwali i wyrabiali z niego masło i sery, które po wysokich cenach sprzedawali pewnym »wybrańcom«.

Makoszowy. (Napastnik.) Na drodze w lesie pomiędzy Makoszowami a Dorotą, napadł jakiś 25-letni łobuz na pewną dziewczynę, chcąc jej zadać gwałt. Na wołania dziewczyny, przybiegli ludzie i rozpustnika spłoszyli.

Zaborze. (Nieszczęście.) Na torze kolejki wazkotorowej dostała się robotnica Rybkowa pomiędzy wagony, które ją tak niebezpiecznie zwałkowały, że nieszczęśliwa wyzionęła ducha po umieszczeniu jej w szpitalu.

Tarn. Góry. (Bank w sienniku.) W mieszkaniu wdowy Nowakowej wybuchł pożar, który zniszczył umeblowanie pokoju. W pożarze zginęło łóżko wraz z siennikiem, w którym wdowa miała ukryte 500 marek gotówki.

Głiwice. Cesarzowa przyjechała do Gliwic celem zwiedzenia szpitala holenderskiego. Na dworcu przyjęli cesarzową generał-porucznik Krüger i lekarze-kierownicy tutejszych lecznic. Na nich wygłaszała publiczność wznosząc okrzyki. Cesarzowa oglądając urządzenia szpitala holenderskiego, obdarowywała rannych żołnierzy kwiatami, poczem wśród okrzyków tłumu wróciła na dworzec i odjechała.

Głiwice. Procesja polskich parafian z kościoła śś. Piotra i Pawła wybrała się w sobotę do N. Piekar. W niedzielę wróciła pielgrzymka do Gliwic, gdzie w kościele odbyło się nabożeństwo z Błogosławieństwem. Pielgrzymka odbyła się w porządku bez jakiegokolwiek wypadku nieszczęśliwego.

Racibórz. Gospodarzom w raciborskim powiecie miejskim wolno sprzedawać jęczmień tylko ustanowionemu komisyjonerowi, kupcowi Dobroschke w Kozielskiej ulicy.

Rybnik. (Lekkomyślna nieostrożność.) Parobek Emil Czyż mający lat 18, jechał do Górek przez las i w pobliżu wiosk Sumieniec rzucił po zapaleniu fajki tlejącą zapałkę do lasu, gdzie suchą ściółkę i drzewo zajął ogień. Pożar wyrządził szkodę za przeszło 1000 marek. Sprawę tę rozpatrywał rybnicki sąd ławniczy. Prokurator wniosł dla oskarżonego o 75 mk. grzywny, sąd jednak skazał Czyż na tydzień więzienia.

Kielcz (w pow. strzeleckim.) Pomiędzy stacją kolejową tutejszą a młynem Kruppy pokładli chłopacy deski i belki w celu spowodowania katastrofy przejeżdżającego automobilu. Na szczęście spostrzegł szofer zawczasu niebezpieczeństwo i zatrzymał w ostatniej chwili automobil. Siedzące w nim dwie panie uszły cało. Żandarm wynośrodkował sprawców, którzy się do winy przyznali i otrzymali zasłużoną karę.

Olesno. Proboszczem tutejszej parafii w miejsce zmarłego śp. ks. Aleksandra został mianowany ks. kapelan Paweł Fojik z Zależa pod Katowicami. Ks. Fojik urodził się dnia 9 grudnia 1878 r. a został wyświęcony na kapłana dnia 21 czerwca 1904 r.

Olesno. (Złodzieje.) W tutejszej okolicy uprawiają złodzieje coraz liczniejsze kradzieże. W Starem Oleśnie włamali się złodzieje na podwórze ks. proboszcza Marxa i zabrali 15 kur, prócz tego przeszukali cały dom mieszkalny i zabrali towary spożywcze, odzież itp. Probszcz obudził się wprawdzie, lecz nie mógł z pokoju swego wyjść, gdyż go złodzieje zaryglowali. Musiał się nawet oknem przyglądać, jak złodzieje wszystko, co skradli, wpakowali na wóz i odjechali. — Na folwarku u pana Jastrzebskiego w Oleśnie skradli złodzieje również rozmaite rzeczy, nawet świeżo upieczony chleb, który był schowany w piwnicy.

Racibórz. W sprawie sprzedaży mięsa ogłasza magistrat co następuje: Masarze wydają swoim odbiorcom marki, na których po jednej stronie umieszczone nazwisko odbiorcy z numerem z listy odbiorców, po drugiej nazwisko masarza. Jako dni sprzedaży ustanowiono środę i sobotę. W środę od 7—9 godz. ma prawo zakupna pierwszą połowę odbiorców wedle listy, od 9—11 godz. druga połowa. W sobotę odwrotnie, zakupuje najpierw druga połowa, a potem dopiero pierwsza. Do której liczby sięga pierwsza połowa, a którą liczbą rozpoczyna się druga, muszą masarze oznaczyć widocznym na zewnątrz sklepu napisem. O ile nie ma tłoku w składzie, mogą być odbiorcy obsługiwani nie czekając swej kolejki. Składy masarzy pozostają w sobotę od 4—7 godz. otwarte.

— (Pochwycony zbieg.) Przed kilku dniami przyaresztowano tu robotnika Klemensa Francisz ze Starej wsi, który uciekł z wojska, a następnie w mundurze podoficera i z krzyżem żelaznym na piersiach paradował po mieście. Z odwachu policijnego, gdzie go osadzono, zdołał uknąć, lecz w niedzielę przytrzymano go ponownie.

Opole. (Kołowce bez gumowych płaszczy.) Nowego wynalazku przy kołowcach dokonał pewien gospodarz z pod Opola. Ponieważ musiał gumowe płaszcze od kołowca oddać dla wojska, a do miasta do kościoła lub za interesem jakim pieszko za daleką drogą, skonstruował nader zgrabne obręcze z drzewa i kawałków skóry, zastępując tem płaszcze gumowe. Wcale nie zły pomysł gdyż taki kołowiec wolno używać, a też bardzo tanio kosztuje i dosyć dobrze się na nim jeździ.

Lubowice. Za przekroczenie cen maksymalnych odpowiadał przed sądem w Raciborzu dzierżawca folwarku w Lubowicach, Paweł Schulz. Oskarżony sprzedał handlarzowi 5 sztuk bydła, ważącego po 10—12 centnarów po 100 mk. za centnar. Cena najwyższa wynosiła za średnią jakość 90 mk., do której wolno handlarzowi dolożyć 10%. W tym wypadku wynosiłaby cena 99 mk. Schulz jednak żądał o 1 mk. więcej, tj. 100 marek za centnar. Prokurator żądał dla Schulza 300 mk. grzywny, sąd atoli skazał go na 400 marek.

Świecie. (Zastrzelona przez posterunek.) Z powodu zamierzonej ucieczki oficera rosyjskiego, zarządziła władza wojskowa zamknięcie dla przechodniów pewnych miejsc w obrębie baraków dla jeńców wojennych. Ofiarą zarządzeń tych padło obecnie jedno młode życie ludzkie. Oto służąca Wróblewska przechodziła ze swoim kochankiem przez takie miejsce wzbronione. Na krótko usłyszała wołanie żołnierza, stojącego na posterunku, słysząc nie zwracała uwagi i szła dalej. W tej chwili padł strzał kładąc ją trupem na miejscu. Żołnierza nie spotyka w tym przypadku żadna wina, gdyż spełnił on tylko wydane rozkazy.